

W obawie przed opinią publiczną blok amerykański nie chce wystąpić otwarcie przeciwko propozycjom ZSRR w sprawie przerwania działań wojennych w Korei

Przemówienie min. Wyszyńskiego w Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK
W DNIU 28 listopada br. przewodniczący delegacji radzieckiej min. Wyszyński przemawiał w Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych na temat problemu koreańskiego.

Na wstępie min. Wyszyński podkreślił, że krytycy poprawek rażących do projektu rezolucji hinduskiej w sprawie repatriacji jeńców wojennych nie przytoczyli w toku dyskusji żadnych przekonujących argumentów na poparcie swej krytyki.

Wszystkie zastrzeżenia wysuwane przeciwko słusznym i rozsądnym propozycjom delegacji radzieckiej — powiedział min. Wyszyński — są wysuwane tylko po to, aby nie przerwać działań wojennych w Korei, aby kontynuować w interesie imperialistów amerykańskich i ich wspólników tę barbarzyńską i niesprawiedliwą wojnę.

Podkreślając, że blok amerykański — angielski wbrew przepisom proceduralnym chce aby najpierw odbyło się głosowanie nad projektem rezolucji hinduskiej, a później dopiero nad poprawkami radzieckimi do tej rezolucji, minister Wyszyński oświadczył pod adresem delegatów bloku amerykańsko - brytyjskiego:

Wstydziecie się głosować przeciwko propozycji zaprzestania ognia w Korei i uciekać się do wszelkiego rodzaju kruczków i wybiegów, aby uchylić się od konieczności wypowiedzenia się jasno i otwarcie w tej sprawie. Spróbujcie poddać pod głosowanie propozycje natychmiastowego położenia kresu działaniom wojennym w Korei i spróbujcie głosować przeciwko tej propozycji! Wiecie dobrze, jak fatalne wrażenie wywoła to wśród opinii publicznej na całym świecie!

Jestem przekonany — dodał min. Wyszyński — że gdyby propozycje nasze podano pod głosowanie, to przeważająca większość obecnych tu delegatów głosowałaby za tymi propozycjami.

Kongres Berliński wzywa naród niemiecki do walki o zjednoczenie i traktat pokojowy

BERLIN
NIEMIECKI Kongres walki o porozumienie i pokój, który obradował ostatnio w Berlinie, wystosował odezwę do narodu niemieckiego, w której wzywa wszystkich Niemców do walki o zjednoczenie i traktat pokojowy, gwarantujący niezawisłość Niemiec i bezpieczeństwo ich sąsiadów. W oświadczeniu czytamy m. in.:

„Przez usta naszych delegatów na Kongres Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu cały naród powinien powiedzieć: Precz z układami z Bonn i Paryża, które prowadzą do katastrofy! Żądamy natychmiastowych rokowań między przedstawicielami Zachodu i Zachodu Niemiec! Nie ma sprzecznosci, których nie dało by się rozwiązać w drodze pokojowej! Wszystko na rzecz porozumienia i pokoju! Wszystko na rzecz zjednoczonych, niezawisłych, demokratycznych, pokojowych Niemiec, w pokojowym świecie!”

Kongres wystosował także apel do członków Bundestagu bońskiego wzywając ich do sprzeciwienia się ratyfikacji tzw. „układu ogólnego”. „Naród niemiecki nigdy nie uzna tego bońskiego układu wojennego — głosi apel — Każdy kto będzie głosił za tym układem nie uniknie odpowiedzialności”.

Najważniejsze obrady Kongresu w Berlinie, w skład którego weszło 116 najpoważniejszych bojowników pokój z NRD i Berlina. Na czele Kongresu stanął ponownie prof. dr Walter Friedrich, prezes Niemieckiej Akademii Nauk i członek Prezydium Światowej Rady Pokoju. Sekretarzem generalnym został Heinz Willmann. Wybrano także 70 delegatów na Kongres Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu.



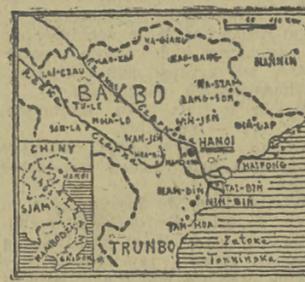
ROK V. Kraków Środa, 3 grudnia 1952 r.

W zwycięskiej ofensywie na froncie 270 km

VIETNAMSKA ARMIA LUDOWA DOTARŁA DO GRANICY LAOSU

Dziesięć tysięcy Francuzów zabitych lub wziętych do niewoli

PARYŻ (Telefonem od własnego korespondenta).
JAK donoszą z Vietnamu, zwycięska ofensywa Armii Ludowej, trwająca nieprzerwanie od trzech tygodni, doprowadziła do wyzwolenia całej prowincji Lal-Czau, (północno-zachodniej części Vietnamu) obejmującej żyzne tereny ryżowe. Po wyzwoleniu prowincji Lal-Czau wojska ludowe stanęły na granicy Laosu i nawiązały kontakt z oddziałami partyzanckimi działającymi w tym kraju.



Narody świata przywiązują wielką wagę do Wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju

PARYŻ
W CALEJ Francji odbywają się intensywne przygotowania do Wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. W 34 departamentach zwołano na niedzielę zjazdy obrońców pokoju, poświęcone wyborowi delegatów na Kongres.

HAGA
W MIASTACH i osiedlach oraz w poszczególnych zakładach pracy członkowie holenderskich komitetów obrońców pokoju organizują pogadanki na temat doniosłych celów Kongresu Wiedeńskiego. Z całego kraju napływają do Holenderskiej Rady Pokoju rezolucje i listy z wyrazami poparcia dla Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

NOWY JORK
W TORONTO odbył się wielotygodniowy wiece obrońców pokoju. Przewodniczący Kanadyjskiego Kongresu Obrony Pokoju Enlicott zawiadomił zebranych, że na Kongres wiedeński wyjedzie z Kanady 30 delegatów. Uczestnicy wiecu uchwaliли rezolucję, w której wzywają rząd kanadyjski do wystąpienia z inicjatywą w sprawie zwołania konferencji wielkich mocarstw i natychmiastowego położenia kresu wojnie w Korei.

SZTOKHOLM
LICZNI przedstawiciele różnych organizacji społecznych, religijnych i kulturalnych deklarują solidarność z celami Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

RZYM
W NIEDZIELĘ odbyło się w Rzymie 40 zebrań dzielnicowych w ramach przygotowań do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Podobne zebrań zorganizowano w wielu innych miastach włoskich.

PRZEDSTAWICIEL naczelnego dowództwa Vietnamskiej Armii Ludowej, charakteryzując sytuację, jaka wytworzyła się w północnym Vietnamie, w wyniku zwycięskiej ofensywy Armii Ludowej podkreślił, że oddziały Vietnamskiej Armii Ludowej sforsowały na szerokim froncie rzekę Czarną, przerywając linie obronne nieprzyjaciela na prawym brzegu tej rzeki. W zwycięskim marszu naprzód oddziały Armii Ludowej uwolniły miasto Son - La, które znajduje się o 200 km. na północny zachód od Hanoi oraz uwolniły prawie całą prowincję Son - La.

Oddziały Armii Ludowej działające dalej na północ przeprowadziły nieprzerwanie z trzech rejonów prowincji Lal - Czau Francuski korpus ekspedycyjny poniósł przy tym olbrzymie straty. Ponad 10 000 Francuzów zostało zabitych lub wziętych do niewoli. Zdobyto duże ilości broni.

Rzecznik naczelnego dowództwa Vietnamskiej Armii Ludowej dodał, że na prawym brzegu rzeki Czarnej oddziały ludowe kontrolują front ciągnący się na przestrzeni 270 km. Na zapleczu tego frontu trwa obecnie akcja oczyszczająca.

Garnizon francuski w Na - Sam jest kompletnie obojętny i zaopatrzony jest wyłącznie drogą lotniczą. Lotnisko w Na - Sam znajduje się pod ostrzałem artylerii ludowej. W Na - Sam znajduje się francuska marionetka w Vietnamie Bao-Dai.

1 grudnia załoga żupy solnej w Wieliczce wykonała roczny plan produkcyjny

W DNIU 1 grudnia załoga żupy solnej w Wieliczce wykonała roczny plan produkcji. Składając dumny ten melunek na uroczystej masowce, załoga żupy wysłała depeszę na rzecz Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta, w której stwierdza, że sukces swój zawdzięcza realizacji podjętych zobowiązań.

W toku realizacji zobowiązań, wzrosły znacznie w żupie solnej w Wieliczce szeregi wybitnych pracowników pracy, spośród których są babcie przodków: Kempa, Niedrygós, Standa i in. osiagali w ostatnim okresie wydajność w granicach 200 proc. normy. Wysoką wydajność uzyskali również członkowie brygad młodzieżowych pod kierownictwem Wł. Rybickiego i Fr. Włigala.

Załoga żupy w Wieliczce złożyła uroczyste przyrzeczenia potęgowania wysiłków, by plan roku 1953-4 wykonać w jeszcze bardziej przyspieszonym terminie.

Księża woj. krakowskiego jeszcze ściślej zwierają swe szeregi we Froncie Narodowym

W KRAKOWIE odbyły się obrady poszerzonego plenum okręgowej komisji księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, w czasie których omówiono udział patriotycznego odłamu duchowieństwa katolickiego we Froncie Narodowym.

Szeroko przedyskutowany został referat ks. St. Kapuśły, proboszcza parafii Pogwizdów (pow. bocheński). W referacie swym ks. Kapusta omówił wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i udział w nich większości polskiego duchowieństwa. Zwrócił on również uwagę na konieczność współdziałania księży katolickich z Komitetami Frontu Narodowego i Komitetami Obrońców Pokoju.

W rezolucji, uchwalonej na zebraniu, księża katolicy m. in. stwierdzili:

„Oświadczamy, że — skupieni ściślej we Froncie Narodowym — będziemy jeszcze wydajniej pracować dla świetlanej przyszłości Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, pod egidą naszego rządu, któremu przewodni Wielki Budowniczy Polski Ludowej — Bolesław Bierut”.

Cenne zobowiązanie
Dwaj pracownicy Zjednoczenia Robót Wodno - Inżynierskich w Kombinacie podjęli ostatnio cenne zobowiązanie. Wyremontują oni mianowicie dwa całkowicie zniszczone domy w Branlicach — wsi sąsiadującej z Kombinatem.

Domy zostaną oddane do użytku dnia 7 grudnia br.; znajdzie w nich pomieszczenie 12 osób.

Remont domów jest zobowiązaniem podjętym dla uczczenia Miesiąca Pogłębieńa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. (em)

Kto się zaimie?

Ekipa łączności miasta ze wsią istnieje w Nowej Hucie 24. Najważniejszymi osiągnięciami poszczególnych ekip są: zorganizowanie przy zakładach pracy w Kombinacie. Np. ekipa przy Państwowym Przedsiębior-



— CO JÓZEK PLANUJESZ NA BARBURKĘ?
— s TONY WĘGLA PONAD PLAN.

Największy w Polsce piec „C” w hucie „Kościuszkę” gotowy do prób technicznych

Z AŁOGI budowlane i montażowe wznoszące wielki piec „C” w hucie „Kościuszkę” przekazały w dniu 29 listopada br. agregaty produkcyjne tego obiektu i związane z nim urządzenia do próby technicznej. Wielki piec „C” jest — obok uruchomionego w ubiegłym roku pieca „B” największym obiektem wielkopiecowym w Polsce.

W oparciu o doświadczenia zdobyte przy budowie pieca „B” oraz za przykładem radzieckich robotników budowlanych, znacznie skrócono czas poszczególnych robót. Tak np. montaż pieca „C” trwał o 3 miesiące krócej, wymurówka pieca — o 40 dni krócej niż przy budowie wielkiego pieca „B”.

Osiągnięto to mimo trudności w dostawach, spowodowanych znacznie skróconymi terminami wykonawstwa, dzięki wyjątkowej i pełnej poświęcenia pracy brygad budowlanych i montażowych.

23 bm. rozpoczynają się ferie zimowe w szkołach

U CZNIOWIE podstawowych i średnich szkół ogólnokształcących rozpoczynają w tym roku ferie zimowe 23 grudnia br. Nauka w szkołach rozpocznie się po przerwie 8 stycznia 1953 roku.

Ferie zimowe w szkołach wyższych, podległych Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego, rozpoczynają się 23 bm. i będą trwały do 27 grudnia br. włącznie.

Fragmenty przemówienia Jarosława Iwaszkiewicza na II Ogólnopolskim Kongresie Obrońców Pokoju

PODAJEMY poniżej fragmenty referatu Jarosława Iwaszkiewicza, wygłoszonego w dniu 30. XI. br. na II Ogólnopolskim Kongresie Obrońców Pokoju.

II OGÓLNOPOLSKI Kongres Pokoju zbiera się w momencie specjalnie ważnym nie tylko dla naszego kraju, ale i dla ogólnego rozwoju sytuacji międzynarodowej.

Ostatnie wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zaświadczają wymownie, że zjednoczenie całego narodu polskiego we Froncie Narodowym jest dowodem wysokiego stopnia zważeń myśli i uczuć wszystkich Polaków, że istnieje w tej chwili w naszym kraju taka jednolitość opinii publicznej, jakiejś nie zasnali w całym przebiegu naszej historii.

Realizacja programu jednolitego Frontu Narodowego to — podług słów Prezesa Rady Ministrów Obywatela Bolesława Bieruta — najważniejsze zadanie naszego obecnego rządu (oklaski). Program ten stanowi fundament mocy, który pozwala nam urzeczywistniać nasze codzienne zadania, pozwala nam otwierać i realizować perspektywy naszych planów gospodarczych, pozwala nam zająć się zagadnieniami, jakie stawia przed nami rozwój naszej kultury narodowej — pozwala nam wreszcie wstać na drogę prowadzącą do pomyślności i pokoju.

ZE WSZYSTKICH STRON OTOCZYNI JESTEŚMY PRZYJACIAMI

IDEA powszechnej, pokojowej współpracy narodów narodziła się nie od dziś na świecie. Ale nigdy nie miała jeszcze za sobą tak zwartej i zorganizowanej masy obrońców, praktycznie wcielających ją w życie.

Ta wola pokoju, która stanowi jak głąb sam rdzeń naszego życia społecznego, politycznego i kulturalnego — wyraża się może najblotniej w systemie przyjaźni i sojuszu.

Gdy spojrzymy naokolo siebie, spostrzeżemy, że jesteśmy ze wszystkimi stron otoczeni przyjacielami; wszystkie granice Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej są granicami pokoju (oklaski).

Przed wszystkim jest to przyjaźń z wielkim Związkiem Radzieckim Sojusz z „narodem stu narodów” jest fundamentem nie tylko na-

(Dokończenie na str. 2)

ECHO NOWEJ HUTY

udział w pracy Komitetu Frontu Narodowego. (em)

Inż. Tadeusz Jędrzejczyk...

„Jako kierownik budowy odcinków I i III w osiedlu C-2 i B-2 wykonuje stale z nadwyżką miesięczne plany budowy. Niemalże są także jego zasługi przy podniesieniu rozwoju współzawodnicstwa. Toteż w uznaniu ogólnych zasług inż. Jędrzejczyk otrzymał dyplom uznania oraz dyplom przodownika pracy. (em)

Józef Mucha jest również aktywnym ZMP. Na Zlocie w Warszawie odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi. Ostatnio brał czynny udział w pracy Komitetu Frontu Narodowego. (em)

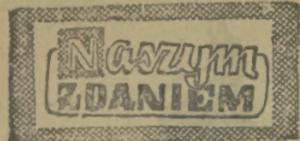
Młody murarz z Wytwórni Materiałów Ogólnotwarskich — Józef Mucha, niechętnie opowiada o swych sukcesach. I dopiero od kolegów przodownika dowiedzieć się można, iż zespół Muchy wykonuje 350 do 400 proc. normy odznaczając się przy tym solidną jakością roboty.

— Mam zamiar zastosować teraz system trójkowy przy tynkowaniu — mówi brygadzieta Mucha. — Pójdzie nam wtedy praca jeszcze szybciej!

Józef Mucha jest również aktywnym ZMP. Na Zlocie w Warszawie odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi. Ostatnio brał czynny udział w pracy Komitetu Frontu Narodowego. (em)

Dzisiaj 6 STRON

Odpowiadamy na pytania



Przed Kongresem Narodów

JUŻ tylko 10 dni dzieli nas od wielkiego wydarzenia w życiu narodów — od Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Na całym świecie przygotowania do Kongresu są w pełnym toku. Jak pisał sekretarz Światowej Rady Pokoju...

Już w chwili obecnej w drodze do Wiednia znajduje się ponad 1500 delegatów...

Niezmiernie ważnymi wydarzeniami w przygotowaniach do Kongresu Wiedeńskiego były: Konferencja Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku...

W wielu krajach odbyły się krajowe kongresy obrońców pokoju, na których dokonano wyboru delegatów...

Ruch narodów w obronie pokoju rozszerza się z każdym dniem, rosną jego szeregi, rośnie świadomość obrońców pokoju...

W dniu 1 bm. nowomianowany Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Turcji w Polsce...

W Łodzi odbyła się 29 bm. Krajowa Narada przodujących palaczy, inżynierów i techników...

Łódź odwiedziła grupa wybitnych naukowców neurologów i neurochirurgów z Czechosłowacji...

W dniu 29 listopada br. Polskie Linie Oceaniczne zameldowały o przedterminowym wykonaniu rocznego planu przewozów...

W LISTACH czytelników wpłynęło do redakcji takie pytanie: Ponieważ, mimo szerokiego budownictwa mieszkaniowego...

Oto nasza odpowiedź. ROSNA niemal we wszystkich miastach Polski nowe, obszerne osiedla mieszkaniowe.

Na miejscu łódzkiego Balut powstała piękna socjalistyczna dzielnica. Budują się osiedla robotnicze w Poznaniu, Lublinie, Bydgoszczy, Gdańsku i Częstochowie.

Odcinek konkursowy nr 3

PODSUWA mi pod nos brudny strzęp jakiejś niemieckiej gazety.

— Ale z ciebie pila... — No, przeczytaj... Litery skaczą mi przed oczyma — dziwaczne, gotyckie litery.

Wölkischer Beobachter... Mowa Führera w Monachium, 9 listopada 1942 r. Prawie trzy miesiące temu. „Stalingrad jest w naszych rękach. W kilkunastu domach siedzą jeszcze Rosjanie. Niech sobie siedzą. To ich osobista sprawa. A myśmy swego dzieła dokonali. Miasto noszące imię Stalina zostało przez nas zdobyte. Największa rosyjska arteria komunikacyjna — Wołga — jest sparaliżowana. I nie ma na świecie takiej siły, która by was mogła ruszyć z tego miejsca.

To wam mówię ja, człowiek, który ani razu was nie oszukał, człowiek na którego Opatrzność włożyła brzemień odpowiedzialności za tę największą w dziejach ludzkości wojnę.

Wiem, że mi ufacie i mogę was zapewnić — powtarzam to z całym poczuciem odpowiedzialności przed Bogiem i Historią — że Stalingradu nie opuścimy nigdy. Nigdy. Żeby nie wiem, jak tego pragnę bolszewicy...

Czumak aż trzęsie się ze śmiechu. — Ale kawalarz z tego Adolfa! Ale zuch! Dalibóg zuch. Wszystko wyszło tak, jak powiedział.



W Budapeszcie odbyło się plenium Komitetu Centralnego Węgierskiej Partii Pracujących, na którym referat o stanie gospodarki narodowej w roku 1952 i zadaniach rozwoju gospodarki narodowej Węgier w roku 1953...

Naród ormiański obchodził w tych dniach 32 rocznicę proklamowania władzy radzieckiej w Armenii.

Skład Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

PONIŻEJ podajemy skład Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, wybranego w ubiegłą niedzielę na II Ogólnopolskim Kongresie Obrońców Pokoju.

- Achmatowicz Osman, prof. Politechniki — Łódź, Adamczyk Aleksander — czł. spódn. prod., Wodnica p. Słupsk, Ajdukiewicz Kazimierz — prof. Uniwersytetu, Poznań, Albrecht Jerzy — przewod. St. Rady Narodowej, Warszawa, Andrzejczak Aniela — nauczycielka, Grodzisk, Andrzejewski Jerzy — literat, Warszawa, Adwentowicz Karol — aktor i reżyser, Warszawa, Apyras Franciszek — górnik, Bud. Polski Ludowej, Katowice, Baciewicz Grazyna — kompozytorka, Warszawa, Baranowski Tadeusz — profesor Uniwersytetu, Wrocław, Bochenński Jacek — literat, Warszawa, Bogdanowicz Jan — prof. Akademii Medycznej, Warszawa, Bokwa Jan — robotnik kieleckich zakładów wytw. met., Kielce, Breza Tadeusz — literat, Warszawa, Broniewski Władysław — literat, Warszawa, Brydziński Wojciech — aktor, Warszawa, Cebertowski Romuald — prof. Politechniki, Gdańsk, Chatański Józef — prof. Uniwersytetu, Warszawa, Chreścick Irene — majster zakładu włókien sztucznych, Gorzów, Czarniecki Stefan — maszynista PKP, Bydgoszcz, Czerwinski Marian — sekretarz CRZZ, Warszawa, Czubiński Franciszek — rektor Akademii Medycznej, Warszawa, Ks. Czuł Jan — dziekan Wydziału Teologii UW, Warszawa, Dąbrowska Maria — literatka, Warszawa, ks. Dąbrowski Eugeniusz — profesor teologii, Warszawa, Dembowski Jan — prezes PAN, czł. Sw. Rady Pokoju, Warszawa,

Musimy rozwijać przemysł abyśmy mieli więcej mieszkań

libyśmy z powodu braku cegły, cementu, żelaza zbrojeniowego i innych materiałów.

Tysiące rodzin robotniczych wyszło z walących się ruder, opuściło piwnice i poddasza, przeniosło się do nowych, wygodnych mieszkań.

W samym tylko roku 1952 otrzymaliśmy 118 tysięcy izb. Obecnie — co trzeci dzień otrzymujemy 970 jasných, słonecznych izb mieszkalnych.

Wielki jest rozmach naszego budownictwa mieszkaniowego.

Wielki — nie tylko ilościowo, ale i jakościowo: nasze budownictwo mieszkaniowe oparte jest nie na oportunistycznym: „byle dach nad głową”, lecz na głęboko humanistycznej zasadzie, że mieszkanie człowieka pracy musi być suche i słoneczne, musi posiadać wszystkie urządzenia techniczne i sanitarne, że z mieszkania swego człowiek pracy musi mieć blisko do sklepu, kina i Domu Kultury, do żłobka, przedszkola i szkoły.

Wiemy jednak, że przy tym ogromnym, nieznanym w przeszłości naszym krajowi, rozmachu budownictwa mieszkaniowego, potrzeby nasze nie są jeszcze zaspokojone, że ciągle jeszcze trapi nas głód mieszkaniowy.

NIESŁUSZNE I SZKODLIWE

MOŻE więc należałoby rozpocząć budownictwo o jeszcze szerszym rozmachu? Może więc należało by ograniczyć budownictwo przemysłowe, przyczynając punkt ciężkości na budownictwo mieszkaniowe?

Byłoby to niestety niesłuszne, ale wręcz — szkodliwe.

Czemu zawdzięczamy dzisiejsze osiągnięcia budownictwa mieszkaniowego?

Właśnie temu, że korzystając z pomocy Związku Radzieckiego rozbudowaliśmy nasz ubogi przed wojną przemysł ciężki, że stworzyliśmy własny przemysł budowlany, że nauczyliśmy się produkować prefabrykaty i gotowe elementy budowlane.

Pomyślmy, jak wiele różnorodnych materiałów potrzeba dla budowy domu. Potrzeba cegieł, cementu, wapna palonego, potrzeba drewna stolarskiego i ciesielskiego, potrzeba żelaza zbrojeniowego, rur kanalizacyjnych, wodociągowych i gazowych, potrzeba szkła, kafli i wiele, wiele innych materiałów.

KTO JEST ICH DOSTAWCĄ?

WIADOMO: cegielnie, cementownie, huty żelaza i szkła, walcownie rur, tartaki. Słowem — przemysł.

Pragniemy, aby tempo budowy mieszkań było jak najszybsze. Nie osiągniemy tego, jeżeli furmanki, do wożenia materiału na budowę nie zastąpią samochodów, jeżeli czynności, pochłaniających najwięcej czasu i wysiłku nie zastąpią maszyny.

Dostawcą tych samochodów, tych maszyn jest — przemysł. Dużo, bardzo dużo domów musimy wybudować. Bilans Planu 6-letniego mamy zamknąć pozycją 723 tysięcy izb mieszkalnych. A przecież nasze budownictwo mieszkaniowe nie kończy się na Planie 6-letnim. Będzie ono, nadal wzrastało w następnych naszych planach.

Tym bardziej więc konieczny jest tak wielki rozmach budownictwa przemysłowego.

Nie ulega wątpliwości, że niedaleko byśmy zaszli w naszym budownictwie mieszkaniowym, rezygnując z prymatu budownictwa przemysłowego. Szybko, bardzo szybko utknę-

libyśmy z powodu braku cegły, cementu, żelaza zbrojeniowego i innych materiałów. Zamiast imponujących bloków MDM, zamiast rosnących domów Nowej Huty i Nowych Tych, zamiast rozszerzających się pięknych osiedli robotniczych — widniałyby smutne kikuty niewykończonych domów.

PAMIĘTAMY

A ZATEM — gdy czytamy o nowym zgniataczu w hucie „Bobrek” lub o nowym wielkim piecu w hucie „Kościusko”, gdy czytamy o nowoczesnych cementowniach „Odra” i „Wierzbica” lub o cegielni w Zieloncu, gdy czytamy o fabryce samochodów ciężarowych w Lublinie — pamiętajmy, że płynące poprzez wrota tych zakładów wagony stali, cementu i cegieł, że sunące sznurami „Lubliny”, decydują o zaspokojeniu naszych potrzeb mieszkaniowych.

FEMA

Fragmenty przemówienia Jarosława Iwaskiewicza

(Dokończenie ze str. 1)

szczyh stosunków pokojowych: przecięć czy wszystkich milujących pokój ludzi na świecie zwrócone są w stronę, gdzie jak powiada poeta:

„W trzech pokojach starego Kremla żyje człowiek imieniem Stalin. Późno w nocy gładzi światło w jego oknie.

Przepełniony on jest troską o przyszłość świata...” (Pablo Neruda)

(Huczne oklaski. Wszyscy wstają i skandują: Sla-lin).

Oczy wszystkich milujących pokój ludzi skierowane są w stronę Wielkiego Chorążego Pokoju i w stronę narodu, któremu On przewodzi. Nasz Kongres przesyła dziś pozdrowienie Kongresowi Pokoju, który się zbiera w Moskwie pojutrze i jestem wyrazicielem uczuć tych wszystkich, tu na sali obecnych, którzy skierowują swój głos, swoje życzenia, swoją wdzięczność i swój entuzjazm w stronę tego Kongresu (huczne oklaski).

JEZELI jednak oderwiemy oczy od spraw polskich, spostrzemy czerwone plamy krwi na wielu miejscach globu ziemskiego, a przede wszystkim na obszarach niebezpiecznej Korei, gdzie bohaterki narodu koreańskiego walczą z ohydą napaścią imperialistów.

Spostrzegamy w samej Europie od budowującej się bastion hitleryzmu i neofaszystyzmu, zagrażający na nowo wszystkim sąsiadom Niemiec i generałom, marzącym o podbojach nowych Lebensräume.

Wiemy dobrze, kto kryje się za kulistymi, wiemy kto otwarcie toczy wspólną wojnę, kto uzbiera do nowych zbrodni Niemcy zachodnie, czyją ręką sieje mordercy w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie, kto się czuł w wietnamskich lasach i mokradłach — amerykańscy podlegacy wojsni.

NA CAŁYM ŚWIECIE BIJĄ SERCA OBROŃCÓW POKOJU

SEKRETARZ KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Małenkowa w swoim słynnym referacie na XIX Zjeździe KPZR powiedział co następuje:

„W związku z narastającą groźbą wojny rozszerza się ogólnonarodowy ruch

Kartki z kalendarza

W sprawie biedronki

DROGI REDAKTORZE!

Nie jestem już zbieraczem znaczków pocztowych, ale chciałbym znać głos w sprawie Waszego kącika filatelistycznego. Chodzi mi mianowicie o pewną informację, zamieszczoną w tym kąciku. Podano reprodukcję nowego znaczka Szwajcarii (10 centymów plus 10 centymów) oraz informację, iż w kraju tym wypuszczono nową serię znaczków pocztowych, z których dochód przeznaczono na cele dobroczynne. Domyślać się należy, że 10 centymów to opłata normalna dla poczty, a drugie dziesięć ma iść na biednych.

Informacja ta nie jest jeszcze zupełnie dokładna. Na znaczku bowiem napisano, na jakich to niedźwiedzi w Szwajcarii zbiera się owe dziesięciocentymówki. Na znaczku napisano to co prawda dyskretnie, bo jak receptę, po łacinie, ale my sobie to przetłumaczymy. Na znaczku tym napisano mianowicie, że zbiera się owe datki „na młodzież”.

W okresie między dwiema wojnami światowymi Szwajcaria robiła znakomite interesy w związku z za instalowaniem w Genewie Ligi Narodów i wielu innych instytucji międzynarodowych. Jest Szwajcaria tradycyjnym krajem międzynarodowej turystyki, sportów zimowych, leczenia chorób płucnych itp. Tuż napływają liczne rzesze turystów, zamożnych ludzi z Ameryki, z Anglii, z pozostawiających w Szwajcarii wielkie sumy w obcych walutach. Wyraczej znakomitej pozycji gospodarczej Szwajcarii jest jej waluta, frank szwajcarski — jedna z najmocniejszych i najbardziej stabilnych walut świata.

Gdy mówi się nazwę tego kraju, nie jeden wdycha i mówi: „Ach to kraj na ziemi, spokój, dobrobyt, szczęście”.

Tymczasem, Obywatelu Redaktorze, w tej Szwajcarii nie musi być tak różowo, jeśli na pomoc dla młodzieży trzeba zbierać składki przy pomocy filantropijnych dopłat do normalnych znaczków pocztowych. Znaczki te mają — jak informuje Wasz kącik filatelistyczny — bardzo pogodną motywację: biedronki, motyle itp. Ale młodzieży szwajcarskiej widać nie wiedzieć się najlepiej, a w budżecie państwowym brak widać sum na niezbędniejsze potrzeby, jeśli konieczność się staje takie zbieranie funduszy.

Tak więc informacja o nowych znaczkach szwajcarskich wymaga uzupełnienia. Szwajcaria istotnie jest krajem zamożnym, niezmiernie przemyślnym, ale przeciwnie ubogocionym przez wojnę, krajem mądrej witalności i ożywionej turystyki. Ale nie znaczy to, by wszyscy jej obywatele, a wśród nich młodzież, żyli do statnio i szczęśliwie. Szwajcaria bowiem jest krajem kapitalistycznym — to znaczy, że jednym powodzi się znakomicie a na innych trzeba zbierać przy pomocy sprzedaży specjalnych znaczków pocztowych.

OLBRZYME ZNACZENIE KONGRESU NARODÓW W OBRONIE POKOJU

W POŁOWIE grudnia roku bieżącego czeka nas poważne wydarzenie polityczne, jakim stanie się bez wątpienia Kongres Narodów w Obronie Pokoju. Przez swą liczebność oraz przez szeroki wachlarz uczestników Kongres ten wysunie się zapewne na pierwsze miejsce ze wszystkich dotychczasowych manifestacji pokojowych.

Dla Polski Kongres Wiedeński jest dalszym etapem walki o pokój i prawdę, walki z fałszem, zbrodnią i obłudą.

Szczęśliwi powinniśmy być, że bierzemy udział w ruchu obrony pokoju i powinniśmy się starać ze wszystkich sił naszych przyczynić się do urzeczywistnienia jego założeń i celów. Bo jak powiedział Bolesław Bierut: „walka o trwały pokój, o zwycięstwo braterskiego współzycia między narodami — to najważniejsze zadanie obecnej pokolenia!” (długotrwałe huczne oklaski).

Huta, Markow Józef — murarz, przed. pracy, Warszawa, Mazur Janina — chłopka woj. lubelskiej, Mazur Stanisław — profesor Uniwersytetu Warsz., Warszawa.

Micewski Andrzej — sekretarz Komitetu Int., Warszawa, Mikołajczak Helena — nauczycielka Liceum Handlowego, Zielona Góra, Morcinek Gustaw — literat, Katowice, Musiałowa Alicja — przewodnicząca Ligi Kobiet, Warszawa, Mycielski Zygmunt — kompozytor, Warszawa, Nalkowska Zofia — literatka, Warszawa, Nowicki Marian — działacz społeczny, Warszawa, Orjeband Bolesław — profesor Uniw. Poznańskiego, Poznań, Osmańczyk Edmund — literat, Warszawa, Ozga — Michałski Józef — przewodniczący ZSCh Warszawa, Panufnik Andrzej — kompozytor, Warszawa, Parandowski Jan — literat, Warszawa.

Perdas Stanisław — przed. pracy, Załk im. Strzelczyka, Łódź, Peniakiewicz Szczepan — profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Warszawa, Piętkowski Stefan — profesor Uniw. Wroclawskiego, Warszawa, Plewińska Kornelia — kszycza Zakładu im. Komuny, Łódź, Pniowski Bondan — inż. architekt, Warszawa, Putrament Jerzy — literat, członek Sw. Rady Pokoju, Warszawa, Ralewski Janusz — inż. budowy MDM, Warszawa, Reiff Ryszard — publicysta katolicki, Warszawa.

Rzepka Władysław — ślusarz, przedwodnik pracy roszarni Inu, Włoczek, woj. poznański, Rżany Franciszek — chłop, Falmirowice, woj. opolskie, Romanówna Janina — artystka sceniczna, Warszawa, Schiller Leon — reżyser teatralny, Warszawa, Sendek Jan — przewod. spółdzielni produkcyjnej, Wilczków woj. wrocławski, Sierpiński Wacław — profesor Uniw. Warsz., Warszawa, wiceprezes PAN, Warszawa, Szałin Józef — naczelny architekt Warszawy, Warszawa, Skibniewski Zygmunt — naczelny urbanista Warszawy, Warszawa, Słomski Antoni — literat, Warszawa, Staff Leopold — literat, Warszawa, Stępiec Artur — działacz społeczny, Warszawa, Stapińska Janina —

Tuż nasuwa się myśl, jakie to okoliczności jakie kataklizmy zmuszają władze szwajcarskie do zarządzania podobnej filantropijnej zbiórki, zbiórki nie do pomyslenia na przykład u nas. Jakże to się dzieje, że w Szwajcarii trzeba robić zbiórki na biedną młodzież? Przecież w przyjęciu niektórych ludzi, Szwajcaria to kraj na ziemi, kraj ten zachowuje tradycyjną neutralność. Nie dotknęła go ani pierwsza, ani druga wojna światowa. W czasie tej ostatniej Szwajcaria robiła świetne interesy, pośrednicząc w rozmaitych transakcjach między zachodnimi sojusznikami i hitlerowskimi Niemcami. W związku z tym zapasy złota tego kraju od 1940 roku wzrosły trzykrotnie.

W okresie między dwiema wojnami światowymi Szwajcaria robiła znakomite interesy w związku z za instalowaniem w Genewie Ligi Narodów i wielu innych instytucji międzynarodowych. Jest Szwajcaria tradycyjnym krajem międzynarodowej turystyki, sportów zimowych, leczenia chorób płucnych itp. Tuż napływają liczne rzesze turystów, zamożnych ludzi z Ameryki, z Anglii, z pozostawiających w Szwajcarii wielkie sumy w obcych walutach. Wyraczej znakomitej pozycji gospodarczej Szwajcarii jest jej waluta, frank szwajcarski — jedna z najmocniejszych i najbardziej stabilnych walut świata.

Gdy mówi się nazwę tego kraju, nie jeden wdycha i mówi: „Ach to kraj na ziemi, spokój, dobrobyt, szczęście”.

Tymczasem, Obywatelu Redaktorze, w tej Szwajcarii nie musi być tak różowo, jeśli na pomoc dla młodzieży trzeba zbierać składki przy pomocy filantropijnych dopłat do normalnych znaczków pocztowych. Znaczki te mają — jak informuje Wasz kącik filatelistyczny — bardzo pogodną motywację: biedronki, motyle itp. Ale młodzieży szwajcarskiej widać nie wiedzieć się najlepiej, a w budżecie państwowym brak widać sum na niezbędniejsze potrzeby, jeśli konieczność się staje takie zbieranie funduszy.

Tak więc informacja o nowych znaczkach szwajcarskich wymaga uzupełnienia. Szwajcaria istotnie jest krajem zamożnym, niezmiernie przemyślnym, ale przeciwnie ubogocionym przez wojnę, krajem mądrej witalności i ożywionej turystyki. Ale nie znaczy to, by wszyscy jej obywatele, a wśród nich młodzież, żyli do statnio i szczęśliwie. Szwajcaria bowiem jest krajem kapitalistycznym — to znaczy, że jednym powodzi się znakomicie a na innych trzeba zbierać przy pomocy sprzedaży specjalnych znaczków pocztowych.

Wydaje mi się, drogi Redaktorze, że dobrze będzie jeśli i nasz filateliści nad tym się zastanowią i zrobią sobie odpowiednią adnotację w swoich albumach przy nowych szwajcarskich znaczkach i biedronką, motylkiem itp.

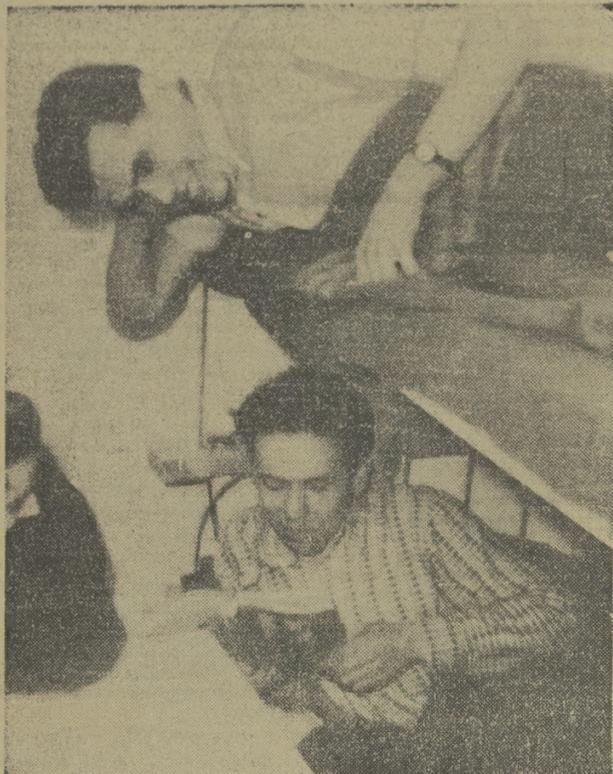
nauczycielka, woj. krakowskie, Starkiewicz Witold — dziekan Wydz. Lekarskiego Akademii Medycznej, Szczecin, Stefanowski Bohdan — profesor Politechniki, Warszawa, Strykowski Fian cizek — profesor Akademii Sztuk Pięknych, Warszawa, Strzałkowski Tadeusz — sekretarz Zarządu GL ZMP, Warszawa, Stasiak Ludomir — sekretarz naczk. Kom. Wykonawczego ZSL, Warszawa, Szancer Jan Marcin — plastyk, Warszawa, Szczepański Kazimierz — naukowiec, Liceum Statyst., Warszawa, Szczypek Jan — czł. spódn. prod. Dolce woj. szczecińskiego, Zielonogóra, Tadeusz — kompozytor, prezes Związku Kompozytorów Polskich, Warszawa, Szewalski Robert — profesor Politechniki, Gdańsk, Szperkowski Ksjan — czł. spódn. prod., Przysieka woj. poznański.

Trepczyński Stanisław — prawnik, Warszawa, Tućmasz Wanda — członek zarządu „Caritas”, Warszawa, Tuwim Julian — literat, Warszawa, Urbanczyk Stanisław — naczk. inż. w Zakładach Przemysłu Bawełnianego, Łódź, Warchałowski Edward wiceprez. Politechniki, Warszawa, Wasilkowska Zofia — wiceprez. zarządcza Ligi Kobiet, członek Sw. Rady Pokoju, Warszawa, Wierzbicki Witold — profesor Politechniki, wiceprezes PAN, prezes NOT, Warszawa, Wiltas Stefan — chłop, Komorów woj. poznański, Wnuk Marian — rektor Akademii Sztuk Pięknych, Warszawa, Woronowska Genowefa — maszynista PKP, Ketrzyn, woj. olsztyński, Wronicki Jerzy — sekretarz Komitetu Słowińskiego, Warszawa, Wyka Kazimierz — profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, Zachwatowicz Jan — architekt, Warszawa, Zającowski Ananiasz — profesor Uniw. Wroclawskiego, Warszawa, Zaleska Wanda — członka Kotacki woj. łódzkiego, Zelwerowicz Aleksander — aktor, Warszawa, Zukrowski Wojciech — literat, Warszawa, Zysak Kazimierz — przewodnik pracy Fabryki Maszyn Rolniczych „Kraś”, Kutno, Zychliński Kazimierz — przed. pracy Fabryki „Urani” woj. warszawskie.

Brygada szturmowa Osipowicza pracuje 50 metrów nad ziemią

przy montażu konstrukcji stalowych

**Najbardziej odpowiedzialne odcinki
wspaniałej Nowej Huty
obsadzają młodzieźowi pionierzy**



Wańczyk na dolnym łóżku czytał głośno „Pamiętkę z celulozy”. Serafin wychylił się z „górnego rejonu”, aby lepiej słyszeć.

Hucie, zapowiadając przyjazd. „Siódemką” jedziemy przed dworzec kolejowy, tu przesiadamy się na „dwójkę” jadącą do Ronda, a następnie nową linią tramwajową jedziemy do Nowej Huty. O godz. 21 jesteśmy w Zarządzie Powiatowym ZMP w Nowej Hucie.

Brygada Osipowicza zajmuje kilka pokoi w nowym bloku nr 7 na osiedlu C-1. Instruktor ZMP, Jan Bolek, prowadzi najkrótszą drogą i już po kilkunastu minutach stajemy oko w oko z naszymi chłopcami.

Osipowicz ma głos

TADEUSZ Osipowicz ma postać „Janosika”, jest barczystym blondynem, ma lat 26 i aż „bije” od niego leżyzna fizyczna. Jest opanowany, spokojny, ale jednocześnie lubi „wygarnąć” prosto z mostu to, co go boli.

Osipowicz do niedawna pracował w parowozowni PKP w Nowym Sączu. Na wiadomość o powstawaniu brygad pionierskich — pierwszy w pow. nowosądeckim zgłosił się do pracy w Nowej Hucie. Przyjechał tutaj w towarzystwie swoich kolegów Jana Serafina, Mariana Wańczyka i Tadeusza Tarkowskiego. Osipowicz, Serafin i Wańczyk byli w lipcu br. na Zlocie w Warszawie, dokąd pojechali przez siebie wykonanym wagonem.

— Siadajcie proszę — zaprasza Osipowicz. — Zaraz usłyszycie, co mamy do powiedzenia. A więc po pierwsze — kaloryfery nie zawsze grzeją. Po drugie: Często wylacza ją nam światło. Po trzecie: Zamek do drzwi po bezskutecznych interwencjach — musieliśmy sami wstać. Po czwarte — to dotyczy tylko mnie — dotychczas nie otrzymałem należnych pieniędzy z

PKP w Nowym Sączu. To wszystko, jeśli chodzi o rzeczy złe.

Bojąc się te notuje również skwapliwie towarzyszący mu instruktor Powiatowego Zarządu ZMP w Nowej Hucie — Jan Bolek. Niedocięgnięcia będą jak najszybciej usunięte!

50 m nad ziemią

WACE w Nowej Hucie — rozpoczęła brygada Osipowicza na odcinku 407. W pierwszych dniach — 13 „chłopców” czuło się „trochę obco”, ale później — otrząskali się i robota „ruszyła z kopyta”. Obecnie brygada Osipowicza walczy o plan przy silowni. Szturmowcy pracują przy montażu konstrukcji stalowych, często na wysokości przeszło 50 m nad ziemią. Robota nie jest łatwa, ale jak mi później opowiadał Serafin — praca na tej wysokości nie jest taka straszna. Grunt to wystrzegać się alkoholu — wtedy głowa jest lekka i nie ma mowy o „zdmuchnięciu”.

Przystępując do robót przy silowni — szef brygady Tadeusz Osipowicz zwołał w swoim pokoju na radę chłopców z brygady. Na radzie zapoznali się z planami czekającej ich pracy i uzgodnili metodę realizacji. Decyzja była jednogłówna — Plan musi być wykonany — zrobimy!

A później — zaczęliśmy gawędzić. Przyznam się — że czułem się w ich towarzystwie jak stary znajomy, choć przecież poznałem chłopaków zaledwie godzinę temu.

Na drugi dzień postanowiłem: Ju tro jadę znowu z wizytą do bloku nr 7 na osiedle C-1 w Nowej Hucie. Do brygady pionierskiej — najlepszej brygady szturmowej w Nowej Hucie!

(Foto i tekst: CZESŁAW BREIT)



Jutro zaczynamy „szturm” na nowym odcinku. Członkowie brygady Osipowicza z uwagą studiują plany robót

(Fot. Cz. Breit)

(Dokończenie).

WOCZACH oszołomionych pasażerów dowódcę okrętu zachwiał się i jak ściegły, siadł w obrotu rdzawego dymu.

— Spokój, porządek. Spokój i porządek! — natchymiasz dano się słyszeć spośród dymu: — Us, co z wami? — Nic nie widzę, towarzyszu lejtenantie!... Swidrując powietrze, ze wzmagaającym się skowycem, przemknął następny pocisk. Ludzie popadali na pokład dokoła pomostu, a za burzą dano się słyszeć wściekle bulgotanie, jakby woda w zamrzeltej Woldze ni ślad ni zowąd zawrzała. Po rzecie, dalej i dalej, przetoczył się trzask lamanych lodów: pocisk rozzerwał się w głębi wody i nie wyrzucił szkody okrętowi.

Dym rozpraszał się powoli, pełznąc wzdłuż pokładu. Najpierw wystąpiły z dymu stojące na oścież otworem drzwi, potem ukazał się dowódca, siedzący na zrebniocy... Iwarz jego była biała i okopcona, jak poszarzała ze starości maska gipsowa. Przytrzymując się framugi drzwi, powstał tak łatwo, jakby robił to bez wysiłku. Nikomu nie przyszło do głowy, że dowódca jest ranny.

Znowu przypomniał pasażerom o konieczności zachowywania się z całym spokojem i postąpił w głąb pomieszczenia na pomoc.

Tam, przesłaniając wyszarpany

Eugeniusz Junga

Tłum. J. Rychliński

Wachta Wiktora Usa

(Fragment opowieści o Bitwie Stalingradzkiej)

otwór w zrebie kabiny nawigacyjnej, wciąż snuły się rdzawe kłęby dymu, cuchnąco prochną zgorzelą, pod nogami chrzęściło luczne szkło z wysadzonych fałą powietrzna wybuchu i roztrzaskanych odłamkami iluminatorów, szczekały cicho, wybierając i nacłagając łańcuch sterowy, zębki sterowej przekładni, czerniała w półmroku nad szalką kompasu znana sylwetka Wiktora Usa. Sternik stał na swoim miejscu, obracając kołem sterowym.

— W porządku, towarzyszu... lejtenantie... Teraz dobrze widzę... Horyzont... trzymam kurs dokładnie — zameldował Us, zdobywając się z trudem na każde słowo.

Dowódca obejrzał go od stóp do głów, zobaczył rozdarta odłamkiem holową buta, kalużę krwi na pokładzie.

— W porządku!.. Idźcie do kabryku, ja was zastąpię.

Odsunąwszy Usa, stanął u kola. Spierać się i prosić? Nie proważyło to do niczego — sternik znalazł swego dowódcę — a zresztą nie wolno było.

Podskakując na jednej nodze, Us

Jerzy Wyszomirski

Kancierz frasośliwy

PAMIĘTAMY ową scenę z „Ogniem i mieczem”, kiedy to Skrzetuski, wydosławszy się z obłożonego Zbaraża, dowłóki się na ostatnich nogach do Toporowa, gdzie obozował król Jan Kazimierz. Tu, we dworze, w komnacie bawialnej, za stolem pokrytym mapami, siedzieli trzech panów, zamkniętych na tajemnej a niewesołej rozmowie. Jednego z nich charakteryzuje Sienkiewicz w tych słowach: „Była to postać na troskami i myślą, chłodna i rozumna twarz meża stanu, której surowość nie psuła nadzwyczajnej piękności... Jego niepospolite zdolności wczesnie wyniosły go do najwyższych urzędów, na mocy których sterował całą nawa państwową, w obecnej chwili bliską ostatecznego rozbitcia. A jednak był jakby stworzony na sternika takiej nawy. Pracowity, wytrwały, rozumny, patrzący w daleką przyszłość obrachowujący na długie lata... szedł ku tej przyszłości z uporem fanatyka...”

Któż to taki? To — Jerzy Ossoliński (1595 — 1650), kancierz koronny, mówca i dyplomata podziwiany przez dwory europejskie, postępujący do Londynu i Rzymu. Osobistość ze wszech miar niezwykła i zniechęcona przez szlachtę.

PROGRAM POLITYCZNY

WIZERUNEK Ossolińskiego, odmalowany przez Sienkiewicza, jest trafny i wierny. Podkreślone przezeń rysy charakteru kancierza — pracowitość, wytrwałość, rozum, dalekowzroczność, wyrachowanie — wypuklają się wyraziście, gdy się czyta jego pamiętnik, świeżo wydany przez Ossolineum. Jest to rzeczywiście smakolok historyczny, obyczajowy, i literacki, aczkolwiek w czytaniu nastrocza wiele trudności, bo choć pisany obrazowym stylem urodzonego krasomówcy, to się przecie od zwrotów łacińskich, jakie w XVII zacinają już każde czyste polszczyzny Kochanowskich i Górnickich.

Ale sumiennej wydawcy pamiętników — Wł. Czaplinski, Jan Kolasa i Jarema Maciszewski — zlagodzili tę trudność, tłumacząc w odsłach każdy wyraz obcy i dodając — prócz tego — szczegółowe przypisy rzeczowe. Ponadto opatrzyli dzieło obszernym wstępem, który po marksistowsku ukazuje nam ówczesną epokę i na jej tle wybitną postać kancierza w jego walce przeciw oligarchii i warcholstwu szlacheckiemu, co też ściągęło nań nienawiść szlachty.

Ossoliński chciał się przeciwstawić rozwydrzonemu, spółworniałemu już sejmowładztwu szlacheckiemu. I zmierzał do celu drogą teoretyczną nie niezawodną, bo — gospodarczą. Chciał on m. in. nałożyć cło na zboże wywożone za granicę przez szlachtę, wolną niemal całkowicie od świadczeń na korzyść państwa, a bogaczącą się niepomiarowo. Rzecz jasna tedy, że sobiepańska szlachta widziała w nim swego śmiertelnego wroga.

MAŁOWIDŁO OBYCZAJOWE

DZIAŁALNOŚĆ Ossolińskiego jako meża stanu, oświetlona należycie przez komentatorów we wstępie, nie uwydatnia się wszakoż w samym pamiętniku, obejmuje on bowiem tylko dzieciństwo, pacholeństwo i młodość przyszłego kancierza (lata 1595 — 1621), z jego zaś czynów politycznych opisuje jedynie poselstwo do Anglii w r. 1621 — pierwszy występ dyplomatyczny 26-letniego młodzieńca na widowni europejskiej, występ, który został uwiei:zony powodzeniem i posłużył za szczebel do następnych godności i zaszczytów. Ossoliński przedstawia się nam tu przede wszystkim jako człowiek prywatny, zaprawiający się dopiero do służby publicznej — w szkołach i podróżach zagranicznych, wszędzie jako dworzanin rezydajny królewicza Władysława. Są to „ata nauki i wędrowek — szkoła życia — późniejszego sternika zachybotanej nawy państwowej. I z tego względu pamiętnik jest szczególnie zajmujący jako małowidło obyczajowe i źródło do poznania codziennego, częstokroć zakulisowego życia epoki.

Wyszlachtanie odebrał Ossoliński istotnie jak najbardziej staranne i wszechstronne — najpierw w kraju, potem w różnych akademiach zagranicznych. Dość powiedzieć, że skończył nauki z dyplomem doktorskim na podstawie łacińskiej rozprawy „De optimo rei publicae statu” („O najlepszym rządzie Rzeczypospolitej”). Tak przygotowany do zawodu politycznego znalazł się, jak wspomnieliśmy, na dworze Władysława, gdzie rej wiedli osławieni bracia Kazanowscy: Adam, marszałek nadworny, nebywały chłwiec i intrygant, i Stanisław, nieprawłopodobny rozpustnik i pijak, zżarty w młodym wieku jakąś okropną chorobą, o której Ossoliński mówi bez osłonek, iż „bardzo plugawa a smrodliwa była”. Ci dwaj — to przedstawiciele magnatów. Jednocześnie poznajemy tu inćpana Pawła Tryznę, wiecznie zapiego halaburdę, który jest uosobieniem rozpasanej szlachetczyzny.

W tych warunkach dojrzewa politycznie — mądry, światły, chłodny, myślący, a frasośliwy Ossoliński. Nic dziwnego, że w końcu powiedział sobie: trzeba będzie wzięć za łeb i jednych i drugich.



MDK POMAGA W NAUCE

— Chcę być dobrym radiotechnikiem — mówi dwunastoletni uczeń — A. Bochenek. Dlatego też wiele czasu poświęcom zajęciom, jakie odbywają się w Młodzieżowym Domu Kultury w Krakowie przy ul. Krowoderskiej 8.

Dzięki sumiennej pomocy instruktorów młodzież nabywa tam wiele cennych wiadomości fachowych. Józef Wyroba, syn chłopca ze wsi Pozzowice marzył stale o nauce gry na akordeonie. — Marzenia moje ziszczyły się — mówi nam młody chłopak. Obecnie uczęszczam na ćwiczenia do MDK i tam bezpłatnie uczę się gry na ulubionym instrumencie.

Pozostali uczniowie interesują się ślusarstwem, zagadnieniami mechaniki, malarstwem i w tym kierunku kształcą się w MDK.

(Kor. B. Kozub)

A. Bezymienski

Przełożył W. Boruński

Widmo

USŁYSZAŁ świat z komunikatów (New York nadawał, proszę was). Ze do Kongresu i Senatu. Przychodzi widmo raz po raz.

Tam mówca, co półkule obie Do krwawej wojny co dzień pcha. Jak gdyby calon miał na sobie, — Upiorny, straszny wygląd ma.

A każdy człowiek, gdy się styka Z szaleństwem tych wojennych prób. Wie dobrze, że ten wściekły krzykacz To sam Forrestal — żywy trup.

AMERYKANSKA prasa wpada W coraz grzeczniejszy, ostry ton: „Wall-Street powinien światem władca, I rządzić musi tylko on!

Pokój — to pe!ta! Zie się dzieje! Niebezpieczeństwo! Wyłęż wzrok! Dzisiaj lub jutro na Broadwayu Radzieckich wojsk usłyszysz krok!”

A każdy człowiek co wyczuje, Co zna ten jazgot możnych grup, Wie, że garety redaguje Sam mistrz Forrestal — żywy trup.

PATRZ, w ONZ-cie dumnie wstaje Deleat z USA, niczym paw! On wszystkim prawa tu wydaje, On nie uznaje żadnych praw!

Złość go za gardło chwytła, dławi, — Zalewa Rosję morzem kpin, Wojnę w Korei błogosławi, „Agresję” klinie Ludowych Chin.

Usiadł. I nogi na stół słu! Zmęczył się wściekłych słów potokiem: A wkoło patrzył dżikim wzrokiem Ten sam Forrestal — żywy trup.

A TEPE bestie krwawej wojny! Jak bezcelowy jest wasz trud! Was, wciaż groźawych, niespokojnych, Śmiesznych i wstrętnych, — przeklinie lud!

Nie wiecie o tym, że wasz kielich Do dna wypity. Czas tak chciał! Ze ludzi nie dziś nie rozdzieli, Gdy wojny was ogarnie szal!

Zbliża się kłęska wasza. Cóż, Nic wam nie ujdzie przecież płazem, Skoczcie przez okno wszyscy razem, Jak to Forrestal zrobił już.

Decyzja

A WIĘC — jedziemy do brygady Osipowicza. Jak się później okazało, była to pierwsza wizyta reportera w brygadzie, o której już dziś mówi się niemal w całej Polsce.



A oto Tadeusz Osipowicz.

Jest godzina 20.15. Trochę późno. No, ale spóbjemy. Telefonujemy do Zarządu Powiatowego ZMP w Nowej

Już rusza pełną parą najmłodsza i najnowocześniejsza kopalnia węgla — „Ziemowit“

W Dniu Młodego Górnika odbędzie się tu radosna uroczystość

DŁUGO, przeciągle wyje syrena. Na „Ziemowicie“, koniec szczyty. Pędzą w górę kopalniane windy. Wysypują się z nich gromady ludzi, ubranych w ochronne ubrania i szerokie kaptury. Łazienki rozbrzmiewają gwarem i śmiechem. Gorące prysznicze przyręczają śnieżną białoskórę i przepędzają zmęczenie wywołane 8-godzinną pracą na dole.

Gdy zbliżał się termin uruchomienia kopalni, całą załogę dręczyła jedna myśl — zdążyć na czas. Wszyscy o tym mówili i na naradach roboczych i w domach. „Przecież na wyniki naszej pracy czeka cała Polska, przecież węgiel z naszej kopalni, to jakby krok bliżej na drodze wiodącej do socjalizmu. Nie możemy zawieść“.

I wreszcie zaczęło się. W końcu ubiegłego roku byłą Swierglia zastosowała przy budowie chodnika system szybkościowy. Udało się. Brygada budowała miesięcznie 281 m b. chodnika. To był rekord, ale nie utrzymał się długo.

Za przykładem Swierglia poszły brygady Łaciaka, Lewandowskiego i inne. Chodniki ruszyły do przodu z szybkością kilkuset metrów na miesiąc, a brygada Łaciaka uzyskała rekordowy wynik 432 m chodnika miesięcznie. Szybkościowa metoda budowy chodników odniosła wielki sukces. Uspokoił się młodzi górnicy.

Zdążyli. Na „Ziemowicie“ panuje, wielki, nieprzerwany ruch. Kończą się ostat-

nie przygotowania przed rozpoczęciem normalnego wydobycia. W czasie budowy, w okresie przygotowawczym „Ziemowit“ dawał zaledwie 500 ton na dobę. Wkrótce jednak po uruchomieniu, gdy rozkręci się normalnie wydobycie, ta najmłodsza kopalnia Polski będzie produkowała w czasie 24 godzin wiele tysięcy ton węgla.

„KACZE DZIŹBY“

„Ziemowit“ jest nie tylko najmłodsza, ale będzie także jedną z najnowocześniejszych kopalni w kraju.

Dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, kopalnia ta będzie całkowicie zmechanizowana. Wspinalne, nowoczesne maszyny zastąpią tu ciężką fizyczną pracę. Taka np. sortownia węgla, w której pracuje normalnie wielu robotników, będzie w całości zautomatyzowana i do jej obsługi wystarczy tylko jedna osoba. Zelektryfikowany i zautomatyzowany zostanie także cały transport węgla, od przodków aż na powierzchnię. Kilku ludzi, przy pomocy specjalnych aparatów i urządzeń, kierować będzie ze specjalnej kabiny całym skomplikowanym systemem transportowym. Także pod ziemią zastąpią pracę górników liczne „Kacze Dziźby“ wrębarki i mechaniczne ładowarki.

Oficjalne oddanie kopalni do użytku odbędzie się 3.12. w Dniu Młodego Górnika. Bo nową młodą kopalnię budowali młodzi ludzie i oni wydobycie będą z niej węgla. Nowi ludzie nowej kopalni zamieszkają w pięknych nowoczesnych blokach socjalistycznego miasta Nowe Tychy, które będzie połączone z kopalnią linią elektryczną. Powstaje też dla nich osiedle w pobliskiej miejscowości Holdunów.

Z roku na rok zwiększa się wydobycie węgla w Polsce Ludowej. 100 mln. ton węgla wydobywać będziemy w 1955 roku.

Zbigniew Kuraś

Za kulisami DNIA

Czego szpieg Tito szuka w Londynie?

— odpowiadając na to pytanie Rumuńska Agencja Prasowa przypomniała, że kontakty szpiega Tito z Intelligence Service istnieją od dawna. W czasie II wojny światowej Tito osobiście otrzymał od Churchilla instrukcje dla swej szpiegowskiej działalności.

Mającą nastąpić wizyta „Tito w Londynie nie jest niczym innym jak dalszym ogniwem jego wysiłku skierowanego przeciwko imperializmowi. Mimo że kilka litowska chętnie służy finansom amerykańskim, niż angielskim, gdyż pierwsi lepiej placą, jednak pozostają jednocześnie służyć i jednemu i drugiemu.

Haniebny układ Bonn - Izrael

w sprawie odszkodowań za zbrodnie literackie popełnione na Żydach, jest — jak stwierdza „Neues Deutschland“ — transakcją zawartą między kapitalistami zachodnio-niemieckimi i kapitalistami Izraela. Odbiorcami tzw. „odszkodowań dla ofiar faszyzmu“ będą bowiem jedynie i wyłącznie kapitaliści Izraela. Jednocześnie zaś Krupp, Flick i inni monopolistów niemieckich, którzy na grabież i mordowanie milionów Żydów zarobili już kolosalne sumy, zabezpieczają sobie rynek zbytu. Koszty tych machinacji ponosić mają zachodnio-niemieckie masy pracujące, z których wysysać się będzie ostatnie grosze na podatki.

Rząd Piny'a okrada Francję

aby ratować swoją marionetkę w Indochinach Bao Dala — stwierdził w Zgromadzeniu Narodowym deputowany komunistyczny Krlegel Valrimond, zapowiadając interpelację w sprawie skandalicznych spekulacji piastrami indochińskimi.

Dekretem z 25 grudnia 1945 roku ustano kurs piastra indochińskiego na 17 franków, piastrowi jednak od 1946 roku zdawał się 10 franków. Jest to wartość tylko 75 franków. Bank Francji wymienił jednak w dalszym ciągu piastrowi na kursie 17 franków. Jest to jedynie bank na świecie, który tyle płaci za piastrowi. Toteż spekulanci różnego autoramentu przemycają codziennie do Francji miliony piastrowi, a skarb francuski traci codziennie przy wymianie — miliony franków.

Sprowadzając piastrowi do jego realnego kursu Francja zaoszczędziłaby ogromne sumy. Rząd Piny'a tego jednak nie robi, bowiem zdewaluowanie piastrowi oznaczałoby przyniesienie się do fiaska jego polityki gospodarczej i finansowej w Indochinach.

Tragiczny bilans amerykańskiej okupacji

przedstawił na odbywającym się obecnie Kongresie Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy (CEIL) di Vittorio. Oto podane przez niego dane, świadczące o skutkach amerykańskiej okupacji Włoch:

W r. 1951 wykorzystywano tylko 57 proc. potencjału produkcyjnego fabryk traktorów, 33 proc. stoczni okrętowych, 70 proc. hutnictwa, 55 proc. maszyn włókienniczych i 50 proc. innych maszyn oraz 13 proc. możliwości produkcji łańcuchów kolezowych. Produkcja szklanych włókien w pierwszym półroczu br. spadła w porównaniu z tym samym okresem ub. roku o 34 proc. 53 fabryki włókiennicze zostały zamknięte. Bezrobocie wzrosło o 11 proc. Równocześnie zalew kraju produktami amerykańskimi i angielskimi staje się coraz większy. Obcy przemysł znajduje na rynku włoskim warunki korzystniejsze, aniżeli przemysł krajowy.

Odpowiedzialność za ten stan rzeczy — powiedział di Vittorio — ponoszą włoskie klasy rządzące, która dla utrzymania swoich przywilejów wzywają obcych do Włoch, prowadzą politykę zbrojeń i ograniczają wolność narodu.

Korespondenci donoszą

GARBARNIE KZG WYKONUJĄ PLAN ROCZNY

Coraz więcej zespołów w garbarniach Krakowskich Zakładów Garbarskich melduje o wykonaniu planów rocznych. W Garbarni nr 1 najlepsze wyniki osiągnął zespół „A“ wykonując plan roczny w 125 proc. Wśród pracowników zasługują na wyróżnienie: Cz. Leśniak i Piwowar — (131 proc.), T. Kosek, F. Huczek i T. Dudek (130 proc.), St. Roman oraz Kaczmarczyk — (126 proc.). Zespoły Garbarni nr 2 wywiązały się również dobrze z nałożonych na nie zadań. Wzrostła też mokyry osiągnął 112 proc., garbunek 111 proc., a wykończalnica 109 proc., nośmy w planie rocznym. (kor. zbig.)

Rębacz, Marian Łaciak, jest już ubrany i gotowy do wyjścia. W drzwiach wyjmuje z kieszeni kalendarzyk i starannie przekreśla dzień 28 listopada. — A więc jeszcze dwa dni dzieli nas od 1 grudnia, kiedy nasza kopalnia rozpocznie normalne wydobycie — mówi do kolegi rębacza Lewandowskiego. — Za dwa dni setki ton węgla z naszej kopalni pojedą do hut i fabryk.

Idą razem przez dziedzińce kolo nowych czerwonych bloków, obok świeżych polyskujących wież szybu. Obejmują to wszystko radosnym, roziskrzonym wzrokiem. Mijają ich gromady młodych górników. Wszyscy mówią o tym samym. O bliskim już terminie uruchomienia „Ziemowita“. Ten dzień będzie dla nich świętem, będzie nagrodą za trudy poniesione przy budowie tej wielkiej, nowej kopalni, która stała się im bliską i ukochaną, czymś, bez czego żyłoby życie.

Gigant Planu 6-letniego, nowoczesna kopalnia „Ziemowit“ wyrosła w Łędzinach, głuchym kącie pow. pszczyńskiego. Ziemia jest tu zła, dokoła ciągną się błota i mokradła. Tylko na ileś metrów pod powierzchnią ziemi zgromadzone są nieprzebrane pokłady czarnych diamentów, których coraz więcej potrzebuje nasz rozwijający się przemysł.

W KILKA LAT

LE czasu trwała dawniej budowa kopalni? Na to pytanie odpowie każdy stary górnik — dziesiątki lat, a „Ziemowit“ powstał w ciągu zaledwie kilku lat. Budowa tej kopalni rozpoczęła się właściwie dopiero w 1946 r.

Powstająca kopalnia ścigała do siebie wielu robotników, przeważnie młodzieży, otwierając przed nią szerokie możliwości pracy i zdobycia za szczytnego zawodu górnika. Przyjechali chłopcy z okolic Katowic, ze wsi woj. krakowskiego, lubelskiego i innych. Chłopcy, jak to młodzież, brali się do pracy z sercem i budowa szła jak złoże.

Z miesiąca na miesiąc powstawały na terenie kopalni nowe urządzenia, budynki administracji, sortownia, warsztaty mechaniczne, komora pomp, hala maszyn wyciągowych itp. Pod ziemią praca była jeszcze bardziej intensywna. Niezmordowani ludzie wgrzyzali się uparcie w twarde ściany, drążyli szyby i chodniki, które z każdym dniem stawały się dłuższe i obszerniejsze.

A WARUNKI pracy były nieraz ciężkie — wspomina młody górnik Paweł Nieradzik. — W wielu miejscach z sufitów i ścian lała się woda i pracowaliśmy, jakby na ulew nym deszczu. Ale nie zniechęcaliśmy się tym, wiedzieliśmy, że to nie będzie tak zawsze i staraliśmy się pracować coraz lepiej.

Odpowiedzi redakcji

„Keram“, Kraków. — Dyrekcja PSS po przeprowadzonych dochodzeniach upomniała obsługę sklepu nr 118, pouczając o obowiązku każdorazowego wydania książki zażalenia na żądanie klienta. Sprzedaż poza kolejnością reguluje zarządzenie Min. Handlu Wewnętrznego, do którego personel sklepów musi się stosować. (2736 II)

Adam Szluczek, Kraków. — Sprawy, o których Pan pisze, leżą w kompetencji Delegatury Min. Szkół Wyższych w Krakowie, ul. Man. Lipcowej 14 i radzimy zwrócić się tam bezpośrednio. Po wniesieniu podania prosimy porozumieć się z nami. (2979)

Mgr Julian Adamczyk, Kraków. — List przekazaliśmy do Prezydium MRN celem zajęcia się sprawami po rządzkowymi ul. Zaleskiego. Odpowiedź Prezydium MRN podamy Panu do wiadomości. (2990)

Tadeusz Kowalski, Kraków. — O przypuszczalnych nadużyciach, powiadomiliśmy Państw. Inspekcję Handlową. (2929)

H. G., Niepołomice. — Prosimy o podanie swego dokładnego adresu, a wówczas będziemy mogli nawiązać współpracę i wykorzystać nadsyłane materiały. (2986)

„Rysownik W. D.“, Kraków. — Chętnie zaznajomimy się z rysunkami Pana i w związku z tym, prosimy o przybycie do Redakcji i przyniesienie z sobą swych prac. (2935)

„Jeden z mieszkańców ul. Kamiennej Bocznej“, Kraków. — Spotrzeżenia, dotyczące ul. Kamiennej Bocznej wraz z naszą opinią przesyła listy do Prezydium MRN. (2982)

Jan P., Kraków, ul. Madalińskiego 15. — O nieporządkach administracyjnych powiadomiliśmy władze zwierzchnie wiadomego przedsiębiorstwa. Gdy otrzymamy stamtąd wyjaśnienie — poinformujemy. (2972)

WĘDRÓWKĄ PRZEZ ŚWIAT

„Małżeńskie“ nieporozumienia

TARCIA francusko-dniła wydaje się nieco bońskie na tle Za-przesady. Czego bogłębna Saary i ratyfi-wiem, można oczekiwać kacji układu o „armii po „małżeństwie“, jeśli europejskiej“ skłonij po z góry wiadomo, że „kon wien brytyjski tygodnik kurent“ (imperializm reakcyjny do wysnuca niemiecki) w ciągu ostatniawiosny, że „nie należy tuch 80 lat trzykrotnie martwić się, iż francu-już podbił oczy swej sko - zachodnio - niemiec francuskiej wybrance, kie narzeczeństwo trwa „narzeczoną“ zaś (reak- zbyłt długo“. Zdaniem cja francuska) zasadni- brytyjskiego pisma, dla takiego „małżeństwa z trzymywania wiary (zarozsządki) długi okres wartym przez siebie u- „narzeczeństwa“ może kiadom). by „pożyteczny“.

granicznych Francji, Schuman — robi co mo- że. „Wyrzeczenie się armii francuskiej — po- wiedział Schuman — jest bolesne ale ofia- ra opłacalna“. Pytanie — dla kogo? Dla rajfur-ów imperialistycznych się „opłaca“ i to w do- larech, ale dla narodu francuskiego — z re- wnością — nie.

Matrymonialny rpy- — minister spraw za- niemoralnego związku,

Adenauer, nie ukrywa „inspekcji obiektów in- wale, kto tu jest naj- dyjskiego lotnictwa przez więcej zarabiającym lotników amerykań- „swatem“. Zachodnio- sica“. Indyjski wicemi- niemiecka gazeta „Rhei- nischer obrony, Matthia, nische Post“ pisze o usiłował „uspokoić“ opi- „wielkim wrażeńiu“, ja- nie publiczną w Indiach, kie niewątpliwie wywrze że „nie była to inspek- na nowomianowanymi cja“, ale wyraz „zainte- przez Eisenhowera se- resowań krajoznawczych kretarzu stanu, Dullesie, oficerów amerykań- „dar w postaci ratyfikacji“. Znamy się tro- cji przez Bundestag u- chę na takich „wyciecz- kładu o armii europej- kach krajoznawczych“ skiej“. Organ nadreń- imperialistów. — Goe- szych fabrykantów bro- ring też bywał w Polsce ni, wie co pisze: prze- przedurzędniowej wy- cież Dulles, to stary łącznie w celach „kraj- znajomy baronów Nad- znawczych“ — aby „za- renii — to on pośredni- pnować w Białowieży“.

Jednocześnie przedsta- wiciel indyjskiego mini- sterstwa „bogactw natu- ralnych“ oznajmił, że rząd Indii zawarł z USA umowę na eksploatację przez Amerykanów su- rowców indyjskich nie- tych“ wynuwały w in- zębnych do produkcji energii atomowej. W za- interpelację w sprawie mian — zapewnia mi-

Sztukę o dwu olbrzymach Odrodzenia Koperniku i Leonardzie da Vinci wystawi Teatr Rapsodyczny

W MAŁEJ salce, przy kwadra- towym stole, nakrytym zie- lonym aksamitem, siedzi parę osób. Jedna z nich czyta, inne słuchają: „W latach 1908 — 1914 Einstein rozwinął swoją teorię i sformu- łował tzw. teorię względności ogólną. Historia tej teorii łączy się z nazwiskiem, które jest dumą Polski, z nazwiskiem Mikołaja Koperni- ka“.

Kim są ci ludzie, którzy z takim zainteresowaniem słuchają odczy- tanego artykułu prof. Leopolda Infelda pt. „Teoria względności, jej rola dla pokoju i wojny“? Czytelnik zapewne się zdziwi: są to aktorzy. Siedzą wszyscy na sali prób Teatru Rapsodycznego, gdzie odbywają się właśnie studia przy- gotowawcze do nowej premiery.

Więc nowa premiera rapsodycz- na będzie o teorii względności, o Einsteinie? Nie, nie o Einsteinie. O Koperniku. Kopernik zaś utworzył drogę teorii względności, której zagadnienia — jak pisze we wspomnianym artykule prof. Infeld — „prowadzą w prostej linii do spraw pokoju i wojny“.

W „Dwóch Słońcach“ — taki ty- tuł ma nowa sztuka rapsodyczna — oprócz Kopernika występuje też Leonardo da Vinci. Jak głosi pod- tytuł sztuki, będą to „Dialogi o Koperniku i Leonardzie da Vinci“.

Wielkie postacie i wielka epoka! Fryderyk Engels pisze we wstępie do swojej „Dialektyki przyrody“, że w owej epoce „Włochy wznio- sty się na nieprzeczuwane szczyty rozwoju sztuki, które wydawały się obdlaściami starożytności klasy- cznej i których później nie osią- gnięto już nigdy“, że „był to naj- większy postępowy przewrót, jaki ludzkość do owych czasów kiedykolwiek przeżyła, epoka, która wy- magała olbrzymów i olbrzymów zrodziła — olbrzymów myśli, nam- ietności „charakteru, wszechstfo- ności i wiedzy“.

W roku, w którym mija 500-le- cie urodzin Leonarda da Vinci, na miesiąc przed rokiem Koperniko-

Gwidon Miklaszewski

Nasza Alinka

— A teraz zdecydujcie się wreszcie, gdzie powieścić, ja potem nie- dzia chór, którego partie napisane

skim, w czasie trwania wieńskie- go apelu Światowej Rady Obrońców Pokoju, w okresie zbliżającego się Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, sięgnięciu po tę tematykę jest sprawą jasną i oczywistą. I ma swoją głęboką wymowę. Zrozumie to każdy, kto wie, czym jest dla ludzkości rewolucyjne odkrycie Kopernika, czym dzieła wielkiego Leonarda, czym są dla ogólnoludz- kiej kultury dzieła sztuki w ogóle, jakie znaczenie mają prace nauko- we i dążenia wszystkich postępowa- wych uczonych dla polepszenia by- tu ludzkości. Idąc w drugim kie- runku — czym jest zaoferanie i wstępnictwo, czym haniebne bom- bardowanie muzeów i brutalne tę- pienie odkrywczej, humanistycznej, postępowej myśli ludzkiej. W świet- le tych zagadnień, nowa premiera Teatru Rapsodycznego wyrazi ideę najświetniejszych dążeń ludzkości: postępu i pokoju.

Z powodzi materiałów tyuczających tych dwóch wielkich ludzi epoki, w której żyli i działali, wybrano do studiów przygotowawczych rzeczy najważniejsze i najistotniejsze dla opracowywanej sztuki. Jeśli idzie o tematykę związaną z Koper- nikiem, zapoznano się z dziełami L. A. Birkenmajera, J. Wasiutyń- skiego, K. Hartleba, L. Kurdyba- cha i W. Zonna. Odnośnie do Leo- narda da Vinci przestudiowano mo- nografię Antoniny Valentini, dzieła Leonarda (w przekładzie L. Staffa) oraz wiele szkiców o Leo- nardzie zamieszczonych w prasie.

Te rzeczy przestudiowano i prze- analizowano wspólnie. Niezależnie od pracy kolektywnej, aktorzy pracują i zbierają materiały na włas- ną rękę.

A teraz parę słów o samej sztuce. „Dwa Słońca“ wedla dramatur- gicznego planu dyrektora Teatru Rapsodycznego dr. M. Kotlarczyka, napisał autor „Głosu Panny“ — Ludwik Hieronim Morstin, który w tym roku obchodzić będzie 40-lecie swojej pisarskiej twórczości. I ten fakt jest jeszcze jednym z aktua- liów „Dwóch Słońc“. Całość „Dia- logów o Koperniku i Leonardzie da Vinci“ składa się z 4 aktów, pro- logu i epilogu. Każdy akt poprze- dza chór, którego partie napisane

pięknym wierszem, wprowadzają w nastrój, ilo i akcję poszczególnych aktów. Reżyserować sztukę będzie dyrektor Mieczysław Kotlarczyk, dekoracje i kostiumy projektuje Ta- deusz Ostaszewski, muzykę, opartą na autentycznych motywach z epo- ki komponuje Zbigniew Jeżewski.

Któregoś dnia na wykładzie ideol- ogicznym, pos. Adam Polewka opo- wiadal nam, jak przed wojną przy- gotowywał „Królową Przedmieś- cia“. W dwa tygodnie! Co można było w przeciągu tego czasu zro- bić? Scenograf zrobił „Kraków na biegunach“ (określenie Polewki), a bohaterką przedstawienia była — suflerka. A dziś?...

Adam Polewka na wspomnianym wykładzie powiedział: „Jak wy dziś pięknie możecie pracować! I pracujecie! Napiszcie coś o tym...“ Wię- c napisałem...
MIECZYSLAW VOIT



sterstwo indyjskich „bo przez konserwatystów gactwo naturalnych“ — brytyjskich, tymczasem USA „udostępniła Indiom Izba Gmin uchwalila już tajne informacje w spra- wie energii atomowej“. całkowitą bezkarności wo- Można z góry zape- bec sądów brytyjskich dla żołnierzy amerykań- skich przebywających na terytorium W. Brytanii. Nawet za zabójstwo, a- merykański żołnierz w Anglii nie może być są- dzony przez angielski trybunał.

Mimo zawiązanych o- ciel otrzyma intrans- tanowisko — agenta sprzedaży amerykań- szych „bogactw natu- ralnych“ w postaci... Coca- Cola.

NIE KIEM LE CZY PAŁKA
B IĆ, czy nie bić“ — zastanawiają się lordowie angielscy w związku z projektem przywrócenia kary chło- sty w Anglii. Zanim ten „nowoczesny“ problem zostanie rozstrzygnięty
TURMALIN

osiągają coraz lepsze wyniki

dzięki solidnej pracy i opiece wykładowców

Projekty przebudowy gmachu AM przewidują powstanie nowych sal i nowoczesnych pracowni naukowych

STUDENCI Wydziału Lekarskiego i Stomatologicznego Krakowskiej Akademii Medycznej zabraли się z zapałem do pracy od samego początku roku akademickiego. Na wykładach i ćwiczeniach panuje porządek i dyscyplina. Przewodzą w tym studenci Zakładu Anatomii Opisowej.

Komitety blokowe Nowej Huty współzawodniczą w ulepszeniu miasta

Mieszkańcy Nowej Huty w trosce o wygląd swego miasta przystąpili do systematycznej akcji porządkowania i ulepszenia poszczególnych osiedli. Inicjatywę tę rzucili mieszkańcy Domu Młodego Hutnika oraz uczniowie szkół zawodowych, a podjęli ją komitety blokowe, które na zebrawaniu w Dzielnicy Radzie Narodowej postanowiły przystąpić do planowej, systematycznej akcji porządkowania i ulepszenia miasta w ramach pracy społecznej. W czasie narady rzucono hasło przystąpienia do współzawodniczenia w pracy komitetów.

Na czele zakładu stoi prof. dr T. Rogalski, jeden z najstarszych i najlepszych anatomistów w Polsce. Jest on wybitnym naukowcem i autorem wielu prac. Wraz z zespołem wykładowców prof. Rogalski wprowadza nowe metody nauczania młodzieży akademickiej. W pracy tej pomagają profesorowi doktorzy St. Kuś, E. Kędzior i starsi asystenci Wesouch, Spodarek i Pawlina.

Z APAL, z jakim studenci uczą się w Zakładzie Anatomii, świadczą o tym, że wykładowcy znaleźli właściwą metodę nauczania młodzieży. Dbają oni o młodych medyków, wpaływając na nich zamilowaniem do studiów, do systematycznej pracy oraz rzetelnie przygotowują młodzież do samodzielnej praktyki.

Realizując hasła wyborcze, produkcyjne grupy zetemowców, pod opieką przewodnika pracy i nauki St. Rychna oraz asystentów Krzysztoja, Piaseckiego, Świeżego i Baki prowadzą między sobą rywalizację o prymat najlepszego zespołu naukowego. Młodzi studenci krakowscy wzorują się tutaj na przykładach i osiągnięciach młodzieży radzieckiej. Dzięki współzawodnictwu w Zakładzie Anatomii, studenci I i II roku już w jesiennym semestrze znacznie polepszyli swoje oceny, 82 proc. zdało egzaminy dobrze lub bardzo dobrze.

Na terenie zakładu, dzięki staraniom pracowników naukowych, została urządzona wzorowa biblioteka i skompletowane muzeum preparatów anatomicznych. Przeszło 350 tych preparatów, zrobionych z nadzwyczajną precyzją jeszcze przez krakowskiego uczonego prof. Teichmana, stanowi bezcenny wkład do osiągnięć polskiej medycyny.

Władów. Zwłaszcza ciężkie warunki pracy ma młodzież w jedynej i malej sali prosektorium, gdzie obecnie odbywają się ćwiczenia jednocześnie czterech grup. Toteż projekty przebudowy gmachu przewidują powstanie nowych sal lekcyjnych i całego szeregu pracowni naukowych. Wtedy młodzi krakowscy medycy będą mogli jeszcze wydajniej pracować i osiągać jeszcze lepsze postępy w nauce. (Mos)

Spotkanie młodzieży z delegatami na IV Zjazd Krajowy TPP-R

Dzisiaj, tj. 3 bm. w sali Miejskiej Rady Narodowej o godz. 16 odbędzie się spotkanie młodzieży zrzeszonej w szkolnych kołach przyjaźni ZSRR z delegatami na IV krajowy zjazd TPP-R. Na zebrawaniu przedstawiciele młodzieży przekazały delegatom meldunki o wykonaniu zobowiązań podjętych dla uświetnienia zjazdu. (cz)

Najlepszy Krakowski Zespół Pieśni i Tańca wyjechał do Warszawy na ogólnopolskie eliminacje

JAK donosiliśmy już, specjalną nagrodę i wyróżnienie na pierwszych wojewódzkich eliminacjach zespołów rzemieślniczych w Krakowie otrzymało widowisko „W rzemieślniczej świetlicy”. W Teatrze im. Juliusza Słowackiego, przedstawienie to zbierało ustawiczne oklaski, nagradzając 250-osobowy Zespół Pieśni i Tańca Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych w Krakowie, które je wykonuje.

JAK POWSTAŁ ZESPÓŁ

WARTO napisać kilka słów własnie o tym zespole. Robotniczy Zespół Pieśni i Tańca Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych w Krakowie, powstał w ciągu ostatniego roku dzięki niestrudzonej zapobiegliwości grupy entuzjastów z dyr. Sierpowskim na czele.

W ciągu roku zespół wydoskonalił się przede wszystkim w choreografii — wielokrotnie już występował na różnych uroczystościach, zyskując sobie zawsze gorące uznanie. Pozostaje on pod kierunkiem znanego choreografa, prof. Mariana Wierzyńskiego, którego osiągnięcia zwracają powszechną uwagę. W ostatnich miesiącach rozszerzono zespół, tworząc orkiestrę własną i własny chór, dodając również recytatorów. Dyrygentem orkiestry jest prof. E. Maj, kierownikiem chóru — M. Duliński.

„RZEMIEŚLNICZEJ ŚWIETLICY”

ZESPÓŁ postanowił wystąpić w pierwszych w Polsce eliminacjach rzemieślniczych z jakąś większą całością. Wtedy to powstał pomysł opracowania specjalnego widowiska. Napisania tekstu podjął się Witold Zechenter, muzyki zaś — Stanisław Gajdeczka. We wrześniu widowisko było gotowe i przystąpiono do pierwszych prób. W ciągu dwu miesięcy przygotowano wspaniały pokaz, w którym taniec, muzyka, śpiew, słowo i kostiumy składają się na niezmiernie barwną całość.

Trzecią widowiska jest przeobrażenie się rzemiosła z typu cechowego na przodujący typ spółdzielczy. W pieśni i tańcu pokazana jest również przeszłość dawnego rzemiosła.

Odczyty w klubie TPP-R

Wczoraj w Wojewódzkim Klubie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy ul. Batorego, prof. dr Bronisław Oyrzanowski wygłosił odczyt pt. „Prace Stalina i ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”. Po odczytanie wyświetlony został film naukowy

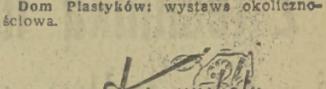
Jutro, tj. 4 bm. dr Wacław Lesiecki będzie mówił o osiągnięciach w mechanizacji kopalni radzieckich. Odczyt urozmaicony będzie przezrociami i filmem.

CO GDZIE KIEDY



Teatr im. J. Słowackiego — godz. 19 — Król i aktor".
Stary Teatr (duża sala): godz. 19 „Kruk” (mala sala): godz. 19.15 „Trzydzieści srebrników”.
Teatr Rapsodyczny — godz. 19.15 „Pan Tadeusz”.
Teatr Młodego Widza — godz. 19 „Pomat pedagogiczny”.
Teatr Groteska — godz. 15 „Złoty baranek”; godz. 19 „Igraszki z diabłem”.
Teatr Satyryków (ul. Grzegorzeczka 71) godz. 19.15 „Obecność obowiązkowa”.

Otwarte od godziny 9 do 18. w niedziele i święta od 9 do 14.
Muzeum Archeologiczne przy PAN ul. św. Jana 23 — zbory archeologiczne.
Wystawa w Domu Słowackich (Plac Zwrotny).
Muzeum Narodowe, oddział przy ul. Śmiełowskiej, wystawa „Kilimów” i porcelany.
Muzeum Historyczne ul. Św. Jana 13.
Pałac Sztuki: Wystawy malarstwa i rzeźby.
Dom Plastyków: wystawa okolicznościowa.



Ulecha — godz. 16 18 20 „Krajownik Wąreki”.
Wanda — godz. 16 18 20 „Sekretarz Rejonu”.
Młoda Gwardia — godz. 15.30, 17.30 i 19.30 „Młoda gwardia”, cz. 2.
Sztuka — godz. 16 18 i 20 „Pogromca atamana”.
Wolność — godz. 16 18 i 20 „Wędrowki czarodzieja”.
Warszawa — godz. 16 18 20 — „Express Moskwa — Ocean Spokojny”.
Apollo — godz. 16 18 20 „Samotny żagiel”.
Chemicz — godz. 19 „Płot I”, część II.
Dworcowe — czynne od godz. 16 do 24 „Pierwsze skrzydła”.

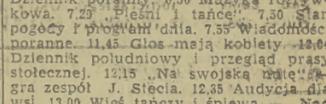
Zarząd Ligii Kobiet dzielnicy Grzegorzki zawiadamia, że w dniu 4.12.1952 r. o godz. 16 w lokalu zarządu dzielnicy Ligi Grzegorzki, ul. Dąbrowskiego 19, odbędzie się odprawa przewodniczących kół terenowych i blokowych. Obecność obowiązkowa.

POGOTOWIE RATUNKOWE

Pogotowie Ratunkowe Wydziału Zdrowia Woj. R. N. w Krakowie, ul. Śmiełowskiego 1, telefon: 22-22 i 211-13 udziela pomocy we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorowaniach oraz w przypadkach położniczych (Ambulatorium Pogotowia czynne jest całą dobę. Informacje o wypadkach tel. nr 291-91).

RYNEK GŁÓWNY 45 DUKA 4

Rynek Główny 45 Duka 4, Rakowicka 12, plac Inwalidów 7, Senatorska 5, Grzegorzeczka 9, Krakowska 1, Rynek Podgórski 9.



5.00 Porządek audycji. 5.05 Wiadomości poranne. 5.10 Koncert poranny. 6.00 Gimnastyka. 6.10 Kalendarz radiowy. 6.15 Program dnia. 6.20 Komunikaty. 6.30 Dziennik poranny. 6.50 Muzyka rozrywkowa. 7.25 Pieśni i tańce. 7.50 Stan pogody i prognoza dnia. 7.55 Wiadomości poranne. 11.45 Głos naszej kobiety. 12.04 Dziennik południowy i przegląd prasy stołecznej. 12.15 „Na swojską wieś”. 12.25 „Wielkopolskie pieśni i tańce”. 12.35 „Audycja dla dzieci”. 13.00 Wieści tańca i śpiewa. 13.05 „Nad jasną Radunią”. 13.15 Muzyka rozrywkowa. 13.20 Koncert solistów. 13.35 Program dnia i komunikaty. 14.05 Informacja. 14.10 Dla klasy 3 i 4 — aud. słowno-muzyczna pt. „Wielkopolskie pieśni i tańce”. 14.30 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu orkiestry symfonicznej PR. 15.00 Komunikat o stanie wód. 15.10 „Skrzydła ziarna”. 15.15 Fragment powieści. 15.20 Audycja dla dzieci pt. „Śpiewaj ważne i ciekawe”. 15.30 Wszelchnia Radowa — kurs I. 16.20 Dziennik Krakowski. 16.30 Uroki kompozytorów światowych. 16.45 „Rozmowy przed mikrofonem” — audycja w opracow. Cz. Krzemienia. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 Śpiewamy z wierszami młodzieży. 17.40 „W Krakowskiej katedrze”. 17.45 „W Krakowskiej katedrze”. 17.50 „W Krakowskiej katedrze”. 18.00 „W Krakowskiej katedrze”. 18.05 „W Krakowskiej katedrze”. 18.10 „W Krakowskiej katedrze”. 18.15 „W Krakowskiej katedrze”. 18.20 „W Krakowskiej katedrze”. 18.25 „W Krakowskiej katedrze”. 18.30 „W Krakowskiej katedrze”. 18.35 „W Krakowskiej katedrze”. 18.40 „W Krakowskiej katedrze”. 18.45 „W Krakowskiej katedrze”. 18.50 „W Krakowskiej katedrze”. 18.55 „W Krakowskiej katedrze”. 19.00 „W Krakowskiej katedrze”. 19.05 „W Krakowskiej katedrze”. 19.10 „W Krakowskiej katedrze”. 19.15 „W Krakowskiej katedrze”. 19.20 „W Krakowskiej katedrze”. 19.25 „W Krakowskiej katedrze”. 19.30 „W Krakowskiej katedrze”. 19.35 „W Krakowskiej katedrze”. 19.40 „W Krakowskiej katedrze”. 19.45 „W Krakowskiej katedrze”. 19.50 „W Krakowskiej katedrze”. 19.55 „W Krakowskiej katedrze”. 20.00 „W Krakowskiej katedrze”. 20.05 „W Krakowskiej katedrze”. 20.10 „W Krakowskiej katedrze”. 20.15 „W Krakowskiej katedrze”. 20.20 „W Krakowskiej katedrze”. 20.25 „W Krakowskiej katedrze”. 20.30 „W Krakowskiej katedrze”. 20.35 „W Krakowskiej katedrze”. 20.40 „W Krakowskiej katedrze”. 20.45 „W Krakowskiej katedrze”. 20.50 „W Krakowskiej katedrze”. 20.55 „W Krakowskiej katedrze”. 21.00 „W Krakowskiej katedrze”. 21.05 „W Krakowskiej katedrze”. 21.10 „W Krakowskiej katedrze”. 21.15 „W Krakowskiej katedrze”. 21.20 „W Krakowskiej katedrze”. 21.25 „W Krakowskiej katedrze”. 21.30 „W Krakowskiej katedrze”. 21.35 „W Krakowskiej katedrze”. 21.40 „W Krakowskiej katedrze”. 21.45 „W Krakowskiej katedrze”. 21.50 „W Krakowskiej katedrze”. 21.55 „W Krakowskiej katedrze”. 22.00 „W Krakowskiej katedrze”. 22.05 „W Krakowskiej katedrze”. 22.10 „W Krakowskiej katedrze”. 22.15 „W Krakowskiej katedrze”. 22.20 „W Krakowskiej katedrze”. 22.25 „W Krakowskiej katedrze”. 22.30 „W Krakowskiej katedrze”. 22.35 „W Krakowskiej katedrze”. 22.40 „W Krakowskiej katedrze”. 22.45 „W Krakowskiej katedrze”. 22.50 „W Krakowskiej katedrze”. 22.55 „W Krakowskiej katedrze”. 23.00 „W Krakowskiej katedrze”. 23.05 „W Krakowskiej katedrze”. 23.10 „W Krakowskiej katedrze”. 23.15 „W Krakowskiej katedrze”. 23.20 „W Krakowskiej katedrze”. 23.25 „W Krakowskiej katedrze”. 23.30 „W Krakowskiej katedrze”. 23.35 „W Krakowskiej katedrze”. 23.40 „W Krakowskiej katedrze”. 23.45 „W Krakowskiej katedrze”. 23.50 „W Krakowskiej katedrze”. 23.55 „W Krakowskiej katedrze”. 24.00 „W Krakowskiej katedrze”.



Zupa szczawiowa z jajami. Kotlety kartoflane. Kompot z jabłek.

Przepis na kotlety: Przepuścić przez maszynkę nierozgotowane kartofle, dodać sól jakoby i maki — ile się wgniecie. Formować kotlety smażąc na przrumienionym tłuszczu. Podać z sosem grzybowym.

Idą do szkoły

Dzieci chcą budować

Dla dziecka lepsze są klocki niż gotowe domki, bo pobudzają jego myślenie i wyobraźnię i pracowitość. Z tego samego powodu lepsze są ołówki i papier niż gotowe obrazki, a bardziej pożyteczne są też różnobarwne patyczki, z których dziecko układa i buduje je, niż...

„Za ogonkiem”
Gdyby tak któregoś z naszych polonistów postawić „za ogonkiem”, to by go z pewnością „w krótkich abugach” trafił szlag. Nauczyliśmy się bowiem na codzienny użytek mówić strasznie niechlujnie. Stoimy więc „za małym desowym”, albo „za kiełbasą”, choć w zasadzie przysielimy po masło, czy po kiełbasę, a stoimy w najlepszym razie za czynnymi plecami.

Dalsze meldunki o przedterminowym wykonaniu planu

Dział produkcji marynat Zakładów Rybnych nr 16 w Płaszowie, zameldował o przedterminowej realizacji planu produkcyjnego. Roczny plan wykonywany został przez pracowników zakładu w dniu 28 listopada.

Dzięki realizacji zobowiązań załoga zaoszczędziła około 200.000 zł. Do przedterminowego wykonania planu przyczyniły się również pomyslnie rozwijający się w zakładzie ruch racjonalizatorski oraz akcja współzawodniczenia w pracy, w której brała udział niemal cała załoga.

Spór wśród pracowników na szczególne wyróżnienie zasłużyli: delegatka na Zlot Młodych Przdowników — Stefania Suder, wyrabająca przeciętnie 160 proc. normy, Zdzisława Sobarska, Janina Grochol i Helena Bobek.

Dzięki wcześniejszemu wykonaniu planu rocznego dział marynat da w miesiącu grudniu dodatkową produkcję wartości ponad milion złotych.

O przedterminowej realizacji pracy planu rocznego zameldowała również załoga Krakowskich Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego. Plan roczny produkcji wina tak pod względem ilościowym jak i wartościowym wykonany został w dniu 27 listopada.

Również wykonywały już roczny plan produkcyjny Krakowskie Zakłady Surowców Ziarniakich.

Do przedterminowej realizacji planu przyczyniła się cała załoga, a przede wszystkim następujący pracownicy: brigadzista P. Adamczyk, wyrabający przeciętnie 160 proc. normy, brigadziści Wanda Albin (142 proc. normy), Krajacz Ziół — Wł. Majewski (140 proc. normy), Krajacz i destylator olejków — J. Krblik (138 proc. normy) i destylator — St. Węgiarz (138 proc. normy).

Zonie — mężowi dzieciom — rodzicom wnukom — dziadkom przyciaciołom i znajomym (fiarujemy na i koleja los i loteri Pieniężnei

PRACOWNICY POSZUKIWANI
Inżynierów i techników mechaników oraz technika miernika zatrudniają natychmiast. Warunki do omówienia na miejscu. Zgłoszenia osobiste: Biuro Projektów Przemysłu Naftowego — Kraków, Lubiec 25, pokój 628, Sekcja Personalna. K-1412-0

OGŁOSZENIA DROBNE
HANDLOWE
Skórki surowe — skupuje po cenach cenowartościowych „Las” — Kraków, Bohaterów Stalingradu 62 (Starowłószka). K-1412-0

Popieraj
TPD
ST. ROMANOWSKI

BIURO OGŁOSZEN I REKLAM
R. S. W. „PRASA”
w Krakowie, RYNEK GL. 46, 1 p.
zmieniło swój numer telefonu na 553-40

KOMUNIKAT
Dyrekcja Naczelna „Domu Książki” podaje do ogólnej wiadomości, że wygrane losy loterii książkowej (drukowane w zielonym lub czarnym kolorze) mogą być realizowane w księgarniach „Domu Książki” w ostatczym terminie do dnia 15 grudnia 1952 r.

Dyrektorzy i Kierownicy zakładów pracy, szkół, świetlic i przedszkoli! Wykorzystajcie JESZCZE w m-cu GRUDNIU br.: roczne kredyty na zakup książek w księgarniach „DOMU KSIĄZKI” w Krakowie i w terminie. Zam. nr 3224 — 3 — B — 2780

Redaguje: Kolegium
Redakcja: Kraków, Wiśniewska 2 III p.
Administracja: RSW „Prasa” — Wiśniewska 2 III p. tel. 558-62
Wydawca: Robotnicze Spółdzielnie Wydawnicze „Prasa”.
Telefony: redakcji naczelnej i sekretariatu 248-79, działu naczelnej 219-48, działu terenowego 156-34, działu łączności z Czytelnikami 219-45 (w godz. 10-17), „Młodych” i „Piłkarzy” — Włocławek 1 IV p. tel. 543-58.
Redaktor naczelny przysyła w godzinach 10 — 11 sekretariatu redakcji 10 — 15. Drukarnia RSW „Prasa”.
Ogłoszenia załatwia: Biuro ogłoszeń RSW „Prasa” — Kraków, Rynek GL. 46 I p. tel. 321-83.
Drukarnia RSW „Prasa”.
Zawiadamiamy wszystkich prenumerentów naszego pisma, że w urzędzie pocztowym o nazwie listonosz więcej i mniej przyjmują wpłaty za miesiąc następnego i okresy dalsze.
Wafunki prenumeraty: — miesięczna 450 zł kwartałowa 1500 zł półroczna 2700 zł, roczna 5400 zł.



Sukcesy i błędy sportu szkolnego podsumowane na naradzie przewodniczących SKS województwa

PRZYPOMNIJMY sobie jak to było przed wojną. Sport szkolny właściwie zupełnie nie istniał, bo trudno nazwać sportem w dzisiejszym pojęciu dwie, maksimum trzy godziny gimnastyki w tygodniu. Dzisiaj dopiero, dzięki wielkiemu rozwojowi sportu szkolnego — młodzież nasza ma wszystkie warunki do należytego jego uprawiania.

RZECZ jasna, że zdarzają się jeszcze niejednokrotnie wypadki słabej pracy poszczególnych kół sportowych czy SKS, jednak solidna praca aktywności sportowych przyczyniła się do pewności w szybkim tempie do usunięcia braków i wyrównania poziomu pracy.

Szkolne Kola Sportowe naszego województwa mają w swej pracy — bezsprzecznie wiele poważnych osiągnięć, reprezentują sport młodzieżowy w do brym wydaniu — jednak i one nie ustrzegły się od błędów i niedociągnięć.

Ostatnia krakowska narada przewodniczących SKS naszego województwa była najlepszym przeglądem pracy SKS, była podsumowaniem osiągnięć i błędów szkolnych kół sportowych.

MASOWE ZDOBYWANIE SPO

DO największych osiągnięć sportu szkolnego na naszym terenie należy masowe zdobywanie odznak SPO i BSPO. Ponad 90 procent młodzieży szkolnej zrzeszonej w SKS może poszczycić się posiadaniem odznaki i z pewnością w niedługim już czasie sporty szkolny zamelduje, że wszyscy członkowie SKS zdobyli odznaki. Trzeba, aby akcja zdobywania odznak przebiegała w dalszym ciągu planowo, trzeba również samo zdobywanie odznak przeprowadzać bardziej atrakcyjnie.

Dużym osiągnięciem jest liczny udział młodzieży we wszystkich akcjach masowych urządzanych w ciągu całego sezonu. Prawie cała młodzież przynależna do SKS startowała zarówno w biegach narodowych jak i w marszach jesiennych. I za to należy się jej słowa prawdziwego uznania.

Gożej już natomiast wygląda sprawa objęcia młodzieży masowym sportem szkolnym. Są co prawda szkoły, w których propaganda sportu przeprowadzana jest należycie i tam duży procent uczniów należy do SKS, jednak większość szkolnych kół sportowych nie dopiła do tej sprawy. Dość wymienić tutaj szkoły tarnowskie, szkoły w Oświęcimiu i w wielu jeszcze miasteczkach naszego województwa aby przekonać się, że postulat masowości jeszcze nie jest tam odpowiednio realizowany. Młodzież szkolna trzeba do sportu zachęcać, trzeba pokazać jej sport w dobrym wydaniu; wtedy wyniki będą jeszcze lepsze.

Osobną sprawą stanowi niedostateczna często opieka zreszczeń związków nad sportem szkolnym. Jeżeli jednak wypadki takie istnieją, młodzież musi pamiętać się o należnej jej prawie.

I znów, jak zawsze na tego rodzaju naradach „wyszła” sprawa sprzętu. Czy rozdziel sprzętu dla SKS jest do brze zorganizowany? Na naradzie padły słowa krytyki, że ze sprzętem jest całkiem źle i że wiele winy ponosi tu właśnie władza zwierzchnia SKS.

Obok wyników w sporcie, SKS notują jeszcze poważny sukces na odcinku nauki szkolnej. W większości SKS, u członków kół sportowych wyklucza się zupełnie możliwość posiadania stopnia niedostatecznego, gdyż taki stopień powoduje zawieszenie w sporcie. I to właśnie jest doskonałą mobilizacją młodzieży — sportowców do zwiększania wysiłków w nauce.

KURS DLA SĘDZIÓW STRZELECTWA
Liga Przyjaciół Zolnierza która dysponuje w tej chwili licznymi kadrami doborowych instruktorów strzeleckich natrafiła przy organizowaniu masowych zawodów strzeleckich na duże trudności spowodowane brakiem dostatecznej ilości sędziów wśród członków LPZ. Aby temu zapobiec zarząd woj. Ligii Przyjaciół Zolnierza w Krakowie zorganizo- wował pierwszy w Polsce kurs dla sędziów strzelectwa sportowego członków LPZ.

Program kursu obejmuje 36 godzin wykładów teoretycznych, wolne zaś od pracy dni przeznaczono na zajęcia praktyczne na strzelnicach. Trzeci z rzędu nie odznaki strzeleckiej Kierownikom kursu i zarazem wykładowcą jest L. Wojciechowski — trener strzelectwa sportowego I klasy, wykładowcami zaś są oficer A. Ratański, M. Orczyńska, B. Szczepanek.

Uczestnikami kursu jest wielu młodych zawodników mogących się poszczycić wieloma sukcesami w skali ogólnopolskiej.

TURNIER SIATKÓWKI
Szkolne kolo sportowe przy Lic. Kinotechnicznym w Krakowie organizuje śladem lat poprzednich trzeci z rzędu trójkowy turniej siatkówki. W turnieju udział weźmie 13 drużyn, reprezentujących SKS-y krakowskich szkół zawodowych.

Startujące drużyny podzielone zostały drogą losowania na 3 grupy. W grupie I grać będą: SKS Kinotechnik I, SKS „Jedynka”, SKS Lic. Skórzane, SKS Lic. Finansowe, Grupa II tworzą: SKS Meliorant, SKS Kinotechnik Jun., SKS Chemik, SKS Technik I, SKS Lic. Pocztowe. W skład grupy III wchodzi drużyny: SKS Górnik, SKS Skalnik, SKS Energia I, SKS Mechanik II.

Pierwsze spotkanie turnieju rozegrane zostanie w dniu dzisiejszym tj. we środę 3 bm o godz. 16.30 w sali SKS Kinotechnik przy ul. Fornańskiej 7. Terminar przewidyuje następujące spotkania:

SKS „Jedynka” — SKS Lic. Skórzane Chemik — Technik, Meliorant — Pocztowiec, Górnik — Mechanik II, Meliorant — Kinotechnik Jun., Kinotechnik I — SKS Lic. Finansowe, Skalnik — Energia

Wyszedł na pokład i siadł na ławce, przy której czekał już Gert z jego skafandrem. Wciągnął welnianą rękawiczkę i wsunął się w gumowany brezentowy kombinezon. Gert pomógł mu go naciągnąć i przeciągnął dłoń przez ciasne mankiety rękawów, zakończonych gumowymi rękawiczkami. Potem zasunął mu ciężkie buty z obłowanymi podeszwami, zaplął pasy i szelki, założył poduszki pod helm i miedziany gorset ochronny na klatkę piersiową.

(46) (D. c. n.)

ECHO SPORTOWE

Z techniką na bakier są nasi siatkarze

i... nie tylko siatkarze

B. ak systematycznego treningu przyczyną słabości naszych wyczynowców

WYDAJE się to tak proste: złóż ręce i odbić piłkę. Wszyscy grałmy za młodych lat w grę w siatkówkę na naszym kole sportowym lub latem na plaży. Siatkówka to nadal najpopularniejszy sport w naszym kraju, a ściślej — najbardziej masowy. Łatwy sport; często traktowany nawet nieco pobłażliwie np. przez niektórych entuzjastów piłkarstwa czy boksu.

Nowe lodowisko w parku Podgórkim

W ramach czynu sportowego z okazji Miesiąca Pogłębiającego Polską Radzieckiej, kolo sportowe Włókniarz przystąpiło do budowy lodowiska w parku Podgórkim. Między innymi zobowiązania podjęły sekcje kolarska oraz hokejowa, przyjmując wykonanie prac związanych z budową stadionu, ogródnieniem, oraz instalacją świetlną i głębińkową.

Indywidualne zobowiązanie przy prowadzeniu całonocnych prac, związanych z budową lodowiska podjął inż. M. Plebańczyk.

Dzięki tej akcji, szerokie rzesze młodzieży już w niedługim czasie będą mogły korzystać z nowego, pięknego lodowiska. (ks)

DLACZEGO TAK SIĘ DZIEJE?
O grze naszych drużyn siatkarskich w turnieju piłki siatki już nie mówimy. Duża ambicja, dość dobre nerwy, żywiołowość akcji, bojowość i... słabe wykształcenie techniczne. Dlaczego się tak dzieje? Przecież nasze siatkarstwo rozwija się w pomysłowych warunkach, korzysta z szerokiej, urozmaiconej kontaktów między narodowych. Przecież nasi siatkarze najczęściej spotykają się na arenie międzynarodowej właśnie nie ze słabymi, lecz z potęgami siatkarskimi świata. Mamy podobno dobrych fachowców i trenerów. Mamy obozy przez szkoleniowe i rady trenerskie. Dlaczego więc AZS-iacy nie umieją serwować? Dlaczego w GWKS szwankuje krytyka pola? Dlaczego gwardziści mają słabą taktykę? Błędów tych wliczyć by można więcej i przypisywać do każdej z wymienionych drużyn.

Dziś o tym tak szeroko piszemy? Odbiegliśmy teraz od tematu (na pozór) Zastanówmy się chwilę czy w ogóle w poszczególnych dziedzinach naszego sportu wyczynowcy posiadamy drużyny lub zawodników które by lub względnie którzy by opanowali umiejętności techniczne naprawdę w wysokim stopniu. Prawda, że o przyszłości będzie trudno.

Przyznam że siatkówkę w dobrym wydaniu nie widziałem już kilka lat. Zobaczyłem ją przed paroma dniami w Hali Mirowskiej. Gra siatkarzy ZSRR rzecz prosta wzbudziła podziw. Gra naszych ozolowych drużyn — także odniosłem wrażenie — rozczarowała mnie. Nie widziałem naszych siatkarzy — kilka lat patrzyłem na nich ciekawie „świeżym niezbawionym okiem”. I rozczarował mnie Dlaczego? — Bo nie mają techniki.

Wysokich techników jak Majchrzycki, Czortek — nie zdołałmy wyszkołić. A w piłce nożnej? Zapalenie piłkarstwa krzykną zaraz: — Cieslik jest świetnym technikiem! — Nlech i tak będzie. Cieslik wirtuozem techniki na pewno nie jest. Jest dobrym piłkarzem, piłkarzy takich w Rumunii CSR nie mówią już o innych krajach naliczyć można by więcej niż kilkunastu.

Czy obecnie w lekkoatletycznych konkurencjach technicznych posiadamy zawodników, którzy by osiągnęli dobre wyniki przed wszystkim dzięki wyszkoleniu technicznemu a nie talentowi lub zdolnościom popartym raczej średnią pracą? Mnie się wydaje że posiadamy zawodników zdolnych, ale niewysoka technika jest ich głównym wadom.

W tenisie w kolarstwie (szosowym) w hokeju lodowym czy łyżwiarstwie figurowym nie posiadamy również techników. Przecież wiele pisano iż właśnie słaba technicznie jazda naszych kolarzy wpłynęła ujemnie na wyniki w ostatnich Włoskich Pokoju. Bojowości im przecież nie brakowało.

PRACOWAĆ I JESZCZE RAZ PRACOWAĆ!
I właśnie na podstawie takich, czy innych obserwacji, wyniesionych z hali Mirowskiej, z trzydniowego turnieju, doszliśmy do wniosku, iż sportowcom naszym brak w ogóle wyszkolenia technicznego. Ze zbyt mało pracują. Bo technika nabywa się tylko dzięki pracy, a nie dzięki zdolnościom. A bez techniki w ogóle nie ma mowy o sukcesach, których tak sobie życzymy, w dzisiejszym sporcie światowym reprezentującym tak wysoki poziom.

Tyle pisało się i pisze o przyczynach słabości naszego sportu wyczynowego. Kto wie, czy nie dotknęliśmy dziś jednej z istotniejszych przyczyn, gdy przyszyło nam dzielić się wrażeniami, wyniesionymi ostatnio z hali Mirowskiej.

B. Tomaszewski
P. S. — Czy tylko słaba technika jest jedną z przyczyn słabości naszego sportu wyczynowego? — A taktyka? — zapyta Czytelnik. Mnie się wydaje że nie ma już dobrej techniki, nie warto w ogóle zaprzatać sobie głowy strategią taktyczną a trzeba najpierw wciąć się do pracy nad poprawą techniki (Tom)

PRACOWAĆ I JESZCZE RAZ PRACOWAĆ!

I właśnie na podstawie takich, czy innych obserwacji, wyniesionych z hali Mirowskiej, z trzydniowego turnieju, doszliśmy do wniosku, iż sportowcom naszym brak w ogóle wyszkolenia technicznego. Ze zbyt mało pracują. Bo technika nabywa się tylko dzięki pracy, a nie dzięki zdolnościom. A bez techniki w ogóle nie ma mowy o sukcesach, których tak sobie życzymy, w dzisiejszym sporcie światowym reprezentującym tak wysoki poziom.

Tyle pisało się i pisze o przyczynach słabości naszego sportu wyczynowego. Kto wie, czy nie dotknęliśmy dziś jednej z istotniejszych przyczyn, gdy przyszyło nam dzielić się wrażeniami, wyniesionymi ostatnio z hali Mirowskiej.

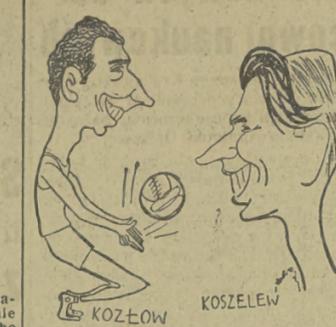
B. Tomaszewski
P. S. — Czy tylko słaba technika jest jedną z przyczyn słabości naszego sportu wyczynowego? — A taktyka? — zapyta Czytelnik. Mnie się wydaje że nie ma już dobrej techniki, nie warto w ogóle zaprzatać sobie głowy strategią taktyczną a trzeba najpierw wciąć się do pracy nad poprawą techniki (Tom)

PRACOWAĆ I JESZCZE RAZ PRACOWAĆ!

I właśnie na podstawie takich, czy innych obserwacji, wyniesionych z hali Mirowskiej, z trzydniowego turnieju, doszliśmy do wniosku, iż sportowcom naszym brak w ogóle wyszkolenia technicznego. Ze zbyt mało pracują. Bo technika nabywa się tylko dzięki pracy, a nie dzięki zdolnościom. A bez techniki w ogóle nie ma mowy o sukcesach, których tak sobie życzymy, w dzisiejszym sporcie światowym reprezentującym tak wysoki poziom.

Tyle pisało się i pisze o przyczynach słabości naszego sportu wyczynowego. Kto wie, czy nie dotknęliśmy dziś jednej z istotniejszych przyczyn, gdy przyszyło nam dzielić się wrażeniami, wyniesionymi ostatnio z hali Mirowskiej.

B. Tomaszewski
P. S. — Czy tylko słaba technika jest jedną z przyczyn słabości naszego sportu wyczynowego? — A taktyka? — zapyta Czytelnik. Mnie się wydaje że nie ma już dobrej techniki, nie warto w ogóle zaprzatać sobie głowy strategią taktyczną a trzeba najpierw wciąć się do pracy nad poprawą techniki (Tom)



Tak trzeba grać w siatkówkę!

(Korespondencja z Warszawy)

KAZDA wizyta sportowców ZSRR w Polsce przyczyniła się nie tylko do pogłębienia więzów braterskiej i przyjaźni między sportowcami polskimi i radzieckimi, ale jest u nas dalszym krokiem do podniesienia poziomu dyscypliny sportu reprezentowanej przez naszych miłych gości. I tak jest obecnie z siatkówką. Pobyt wspaniałych siatkarzy radzieckich, dwukrotnych mistrzów świata, przyczyni się niewątpliwie do wzrostu poziomu naszej siatkówki, mającej tak poważne braki techniczne i taktyczne.

Siatkarze radzieccy znaleźli w poniedziałek w AWF bardzo wdzięczną widownię, która gorącymi i serdecznymi oklaskami nagradzała piękne zagrania gości rozgrywających w hali i seta pokazowego. A było na co patrzeć. Atmosfera AWF wyrobiona sportowo widownia piękna hala — wszystko to doskonale wpłynęło na siatkarzy radzieckich którzy zademonstrowali w całej pełni czym powinna być siatkówka wyczynowa.

PIERWSZY punkt wizyty siatkarzy radzieckich w AWF był pokazem treningu. Ograniczył się on tylko do jednego, ale bardzo zasadniczego punktu w siatkówce, a mianowicie do podawania piłki partnerowi. Nie będziemy nużyć Czytelników sześcioma godzinami tego pokazów treningu. Właściwe wnioski na pewno wyciągną z niego nasi trenerzy i studenci AWF. Zwydy ciąża przy wystawianiu, współpraca graczy przy siatce, mylenie bloku przeciwnika oraz szereg różnych wariantów taktyki gry, wiążących się z podaniem piłki partnerowi — złożyły się na pokaz, którym kierował trener Jakuszew.

Pokazowy set gry, który nastąpił po treningu — był pokazem siatkówki w najlepszym wydaniu.

— To jest gra! — mówił student AWF. Takie ścieżki — to rozumienie z obrotu, prawą lewą z wysoka, niska przy siatce, z głębi boiska (w czym celował Rewa). A ta swoboda ruchów w powietrzu! Widownia była zachwycona. Nie widać dziwnego ze oklaski były buczne i rzęsiste.

Trener pięciarczy Feliks Szta, który przed przybyciem siatkarzy ZSRR do AWF doznał trenerowi Pachli, że siatkówka to nie sport — stał teraz z otwartymi ustami i patrzył z zachwytem.

— A mówiłem zawsze, że jeżeli chcecie grać dobrze w siatkówkę — uprawiajcie gimnastykę. Tylko gimnastyka może dać podobną elastyczność i miękkość ruchów — przekonywał słusznie jakiegoś słuchacza jeden z uczestników obozu kadry gimnastycznej, przy gotowującej się do meczu z Rumunią.

Gra była bardzo zaciekła i pełna emocji. Po zażartej walce wygrała drużyna w której grał Rewa. Wynik — 16:14. W poniedziałek wieczorem siatkarze radzieccy wyjechali do Gdańska. (d)

Książka — Twój przyjaciel

Kapitan Jakus mógł być wyniosłościwie z rozmów z Antonim, że i on w podobnych pracach brał udział, a Barnat nie wyprowadzał go wówczas z błędów; przeciwnie: z tego co mówił wynikało, że ma wszechstronne doświadczenie, również na głębożkich wodach.

Ta sprawa nie zaprzętała zresztą jego myśli dłużej niż przez minutę; nie wąpił, ani przez chwilę, że da sobie radę.

Nazajutrz o piątej rano cała załoga stałku i ekipa nurków była już po śniadaniu, a kapitan Hornung zajął znowu swe stanowisko na składanym krzeselku rozstawionym tuż przy barierze mostku.

Barnat i Orbach oraz Habza, który miał być ich sygnałistą pośrednim, pozostającym na pokładzie wraku podczas gdy wejdą do wnętrza, ubierali się szybko. Wachel, wyznaczony do następnej zmiany i jako nurek rezerwowo, grzebał wśród welnianych swetłów i rajtułów, wybierając sobie trzy nowe komplety. Trzej sygnałisci przygotowywali zapasowe odcinki węży gumowych, a Czeliński ustawiał telefony.

Anton był trochę podniecony, nie tyle z powodu zadania jakie go czekało, ile dlatego, że za chwilę miał zobaczyć ów statek, z którego zatopieniem wiązały się jego dalsze dzieje przez te wszystkie lata aż do dnia dzisiejszego. Myślał, że oto krąg zdarzeń zamyka się teraz; że jego losy znów stają w punkcie wyjściowym, aby poloczyć się tak, jak on sam nimi pokieruje.

Wyszedł na pokład i siadł na ławce, przy której czekał już Gert z jego skafandrem. Wciągnął welnianą rękawiczkę i wsunął się w gumowany brezentowy kombinezon. Gert pomógł mu go naciągnąć i przeciągnął dłoń przez ciasne mankiety rękawów, zakończonych gumowymi rękawiczkami. Potem zasunął mu ciężkie buty z obłowanymi podeszwami, zaplął pasy i szelki, założył poduszki pod helm i miedziany gorset ochronny na klatkę piersiową.

(46) (D. c. n.)



— Dziesięć godzin spałeś i jeszcze jesteś zmęczony!!!
— No tak, ale przez cały czas śniło mi się, że pracowałem... (Rys. Ha-Ga)

JANUSZ MEISSNER WRAKI

Dokonawszy tego dzieła w ciągu jednego dnia, kapitan Hornung rozstawił na pomieszczeniu składane krzeselko i zasiadł tam, wsparty łokciami o poręcz, a Jakus — zebrawszy wszystkich nurków w świetlicy — wyłożył im plan działania na najbliższy okres czasu.

Przed wszystkim należało umocować w odpowiednim miejscu linę zejściową na wraku. Tym miejscem miał być luk świetlny i maszynowni, który według zdania Barnata — powiniene znajdować się między kominem a kuchnią, na poziomie jej dachu.

— Lina od bol oznaczającej wrak jest przytwierdzona do windy przed tylnym masztem — mówił Jakus. — Przy pierwszym zanurzeniu tą właśnie liną się posłużymy. A teraz — dlaczego chcę umocować pierwszą linę zejściową do luku świetlnego? Dlatego, że tamteży prawdopodobnie najłatwiej będzie się można dostać do wnętrza wraku. Musicie tam wejść i zbadać wszystkie te pomieszczenia wodoszczelne, które nie zostały uszkodzone. Zamknijmy je i usuniemy z nich wodę wtlaczając powietrze. W ten sposób uzyskamy więcej niż połowę wyporu koniecznego do pływalności wraku; resztę dadzą nam pontony.

— Zaczniemy jutro z samego rana — ciągnął dalej spoglądając po ich skupionych, poważnych twarzach. — Najpierw trzeba zbadać i uszczelnzić grodzie maszynowni wraz z obecnymi pomieszczeniami obok niej i nad nią — przedziałem agregatów, warsztatem podręcznym i przedziałem maszyn ładowniczych — celem odciążenia tych pomieszczeń od drugiej trzeciej ładowni, które później wydmuchamy. Tu macie plan, na którym są te wszystkie pomieszczenia. Ale plan jest nie- iaktadny; mogą w nim być pomyłki. Dlatego każdy z was dostanie odbitkę tego planu i po każdym wynurzeniu porobi ewentualne poprawki. Te poprawki będziemy przenosić na

każdą odbitkę i w taki sposób wszyscy będą mogli z nich korzystać.
Mówił prosto, przystępnie, wyjaśniając kolejno wątpliwości, jakie im się nasuwały. Ostrzegł przed zbytnimi wysiłkami i przed lekceważeniem niebezpieczeństwa. Przypominał o ostrożności. Wreszcie wyznaczył kolejność w jakiej mieli schodzić pod wodę i ustalił tymczasowe zespoły.
Barnat słuchał dotąd z pewnym rozlęgnięciem. Był przecież doświadczonym nurkiem; nie trzeba go było pouczać o najprostszych sprawach. Lecz gdy Jakus zwrócił się wprost do niego z pytaniem czy chciałby nazajutrz pokierować pierwszym zespołem pod wodą, zawahał się przez sekundę: to było więcej niż oczekiwał.
Odpowiedział powściągliwie, że spróbuje. Z jednej strony pochlebił mu ten wybór; z drugiej — miał to być jego pierwsze tak głębokie zanurzenie.
Nie opuszczał się dłużej niż dwadzieścia metrów, a tylny pokład m/s „Athena” powinien być nieć nad sobą za trzydzieści, ponieważ rula osiadła bardzo nisko w gruncie.
Wiedział, iż żalen z pozostałych nurków nie pracował jeszcze na tej głębokości, lecz kilku z nich opuszczano do czterdziestu metrów podczas ćwiczeń na kursie przeszkoleniowym, a Czeliński miał za sobą kilka takich zanurzeń przed wojną, jako obserwator przy pracach hydrograficznych w Gdańsku.

1) Luk świetlny — pionowy szyb od danego pomieszczenia, aż do pokładu, zaopatrzonego u góry w okno.